

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI OCHRONY ŚRODOWISKA,
ZASOBÓW NATURALNYCH I LEŚNICTWA
(NR 114)
z dnia 26 marca 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 114)

26 marca 2026 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem poseł **Gabrieli Lenartowicz (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- **informację na temat zagrożeń środowiskowych i zdrowotnych związanych z eksploatacją zwałowisk i hałd na terenie powiatu wodzisławskiego oraz zakresu niezbędnych zmian legislacyjnych.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Anita Sowińska** podsekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Wrona** podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, **Anna Baumann-Popczyk** dyrektor Departamentu Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia, **Paula Szast** główny specjalista kontroli państwowej w Departamencie Zasobów Naturalnych Najwyższej Izby Kontroli, **Hanna Kończal** główny inspektor ochrony środowiska, **Michał Borowiak** zastępca dyrektora Departamentu Orzecznictwa Administracyjnego Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, **Małgorzata Żmudka-Wyrwał** naczelniczka Wydziału Ochrony Środowiska w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, **Małgorzata Podymniak** doradca w Zespole Geologii i Górnictwa Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, **Piotr Kowol** burmistrz miasta Pszów, **Marcin Połomski** burmistrz miasta Rydułtowy, **Marcin Król** zastępca burmistrza Radlina, **Arkadiusz Skowron** członek zarządu powiatu wodzisławskiego, **Jarosław Wieszołek** prezes zarządu Spółki Restrukturyzacji Kopalń SA w Bytomiu wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Kiełbiowski** pełnomocnik zarządu ds. gospodarki odpadami wydobywczymi Polskiej Grupy Górniczej SA.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Paulina Przybysz, Bogdan Wojtów**.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dzień dobry. Witam państwa serdecznie.

Otwieram posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Witam państwa posłów, a także zaproszonych gości.

Czekamy na panią Anitę Sowińską, podsekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska.

Witam pana Grzegorza Wronę, podsekretarza stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, panią Hannę Kończal, głównego inspektora ochrony środowiska, przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia oraz wszystkich przybyłych gości.

Są z nami pani Anna Baumann-Popczyk z Departamentu Zdrowia Publicznego w Ministerstwie Zdrowia, pan Michał Borowiak, zastępca dyrektora Departamentu Orzecznictwa Administracyjnego GDOŚ, pan Marcin Cykowski, naczelnik Wydziału Wykorzystania Odpadów w Departamencie Gospodarki Odpadami Ministerstwa Klimatu i Środowiska, pani Joanna Darska, zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Odpadami w tymże ministerstwie, pani Beata Kuś, kierownik Zespołu Geologii i Górnictwa w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, pani Marta Ligęza, starszy specjalista w Wydziale Wykorzystania Odpadów w Departamencie Gospodarki Odpadami Ministerstwa Klimatu i Środowiska, pani Małgorzata Podymniak, doradca Zespołu Geologii i Górnictwa Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, pan Michał Rospędek, zastępca dyrektora Departamentu Nadzoru III, Paula Szast, główny specjalista z Departamentu Zasobów Naturalnych Najwyższej Izby Kontroli, pani Małgorzata Żera z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich i pani Małgorzata Żmudka-Wyrwał, naczelniczka Wydziału Ochrony Środowiska.

Witam przedstawicieli samorządów, w odpowiedzi na których inspirację i prośbę pozwoliłam sobie zaproponować zwołanie tej Komisji. Jest z nami pan wicestarosta powiatu wodzisławskiego

Arkadiusz Skowron, pan Piotr Kowol, burmistrz miasta Pszów, pan Marcin Król, zastępca burmistrza Radlina, i pan Sylwester Płusa, zastępca naczelnika Wydziału Ochrony Środowiska w Wodzisławiu Śląskim.

Nasze zaproszenie przyjęły także organizacje i instytucje pozarządowe: pani Monika Achtelek, kierownik Działu Rekultywacji Ochrony Środowiska Spółki Restrukturyzacji Kopalń SA – to raczej gospodarczy przedstawiciele – i pełnomocnik zarządu Polskiej Grupy Górniczej SA pan Krzysztof Kiełbiowski, jak również przedstawiciele NGOów, reprezentanci inicjatywy Forum STEM: pani Natalia Hejnowska i pani Wiktoria Kuklińska. Chyba nikogo nie pominęłam.

Informuję, że porządek dzienny posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji na temat zagrożeń środowiskowych i zdrowotnych związanych z eksploatacją zwałowisk i hałd na terenie powiatu wodzisławskiego oraz zakresu niezbędnych zmian legislacyjnych, jeśli takie będą zidentyfikowane jako konieczne. Generalnie temat ogólnie referują minister klimatu i środowiska – minister zdrowia jest obecny, ale nie do końca uznał się właściwy w tym zakresie – i minister aktywów państwowych.

Chciałam przypomnieć, że wpłynęło stanowisko ministra zdrowia, że kwestie związane właśnie z nadzorem i kontrolą nad hałdami, zwałowiskami wykraczają poza obszar jego kompetencji. Tym niemniej są przedstawiciele, że gdyby były kierowane pytania i sugestie, które nie są bezpośrednio związane z nadzorem i kontrolą w tej sprawie, to mamy kompetentne osoby do odpowiedzi.

Pomyślałam, żebyśmy ten trudny, dość skomplikowany temat rzetelnie rozpatrzyli to, żeby przyjąć taki logiczny porządek wystąpień. Proponuję na początku, żebyśmy wiedzieli, co stało się bezpośrednią przyczyną posiedzenia naszej Komisji, żeby wypowiedział się i przedstawił nam sytuację przedstawiciel samorządów. Wiem, że macie państwo krótką prezentację.

Potem będzie dyskusja.

W dyskusji będzie można zadawać dalsze pytania i dyskutować, ale tu byśmy prosili o takie zwięzłe przedstawienie sytuacji. Następnie też w takim trybie układania definicji i pokazywania, jakie to ma znaczenie, poprosiłabym przedstawicielki rzecznika praw obywatelskich, jako że rzecznik włączył się na wniosek mieszkańców w próbę rozwiązania tych problemów, więc tak krótko uzupełniając co do sytuacji. Następnie pani minister, główny inspektor ochrony środowiska, która nam opowie, w jakim zakresie, wedle jakich wskaźników badane jest zanieczyszczenie i oddziaływanie środowiskowe.

Myślę, że wówczas już wtedy dotrze do nas pani minister Sowińska, przedstawi stanowisko Ministerstwa Klimatu i Środowiska, a następnie byśmy przeszli do stanowiska Ministerstwa Aktywów Państwowych. Rozumiem, o czym wcześniej wspominaliśmy, że pan minister aktywów państwowych przekaże nam czy przekaże głos do spółek, które zarządzają tymi składowiskami, czyli do SRK i PGG. SRK to Spółka Restrukturyzacji Kopalń – nie wszyscy mieszkają na Śląsku i blisko hałd, żeby to wiedzieć, a PGG to jest spółka Skarbu Państwa – Polska Grupa Górnicza.

Myślę, że taki byśmy przyjęli model przedstawienia sytuacji, a następnie przeszlibyśmy do dyskusji i ewentualnie zgłaszania dalszych propozycji, bo w następnej kolejności będziemy przygotowywali listę.

Chciałabym, żebyśmy bardziej skupili się na kwestiach i wypowiedziach bezpośrednich interesariuszy, tak samo mieszkańców, samorządów odpowiedzialnych za tę sytuację i zarządzanie tym problemem. Zwracam się o taką ekspercką dyskusję, która mogłaby zmierzać w kierunku identyfikacji tego, co możemy zrobić, jak również ewentualnych zmian w kierunku zmian legislacyjnych, z którymi moglibyśmy wystąpić do resortu, jeśli to byłoby niezbędne.

Pozwolę sobie oddać teraz głos panu wicestarosie, który przedstawi nam prezentację na temat sytuacji w tzw. trójkącie bermudzkim, czyli między trzema hałdami, choć problem jest daleko szerszy i daleko dawniejszy, bo sięgający dość głęboko w czasie i obejmujący więcej niż akurat te trzy hałdy. Oddaję głos. Proszę bardzo.

Członek zarządu powiatu wodzisławskiego Arkadiusz Skowron:

Dzień dobry państwu.

Szanowna pani przewodnicząca, szanowne posłanki, posłowie oraz znamienici goście, serdecznie dziękuję przede wszystkim za zaproszenie na dzisiejszą Komisję sejmową, żeby zapoznać się z tematem, który nas nurtuje od wielu lat, od dziesiątek lat, a nasilający się problem jest od czterech. Szczególnie podziękowania dla pani poseł Gabrieli Lenartowicz za to, że zainicjowała tę Komisję.

Szanowni państwo, wprowadzając do tematu – przygotowaliśmy wspólnie z trzema burmistrzami prezentację, więc będziemy się wymieniać głosem przy tej całej prezentacji, żeby przybliżyć państwu tematykę, a w zasadzie atmosferę Śląska, to, z czym się borykamy. Tylko powiem, że to jest w pigułce.

Chodzi o trzy gminy powiatu wodzisławskiego, dotyczy to także takich miast jak Ruda Śląska, Bytom, czyli miejsca, w których kiedykolwiek wydobywano węgiel i są pozostałości po tym, czyli hałdy. Od czterech lat nasilone są rzeczywiście bardzo duże protesty ze strony mieszkańców miasta. Rozpoczęło się w Rydułtowach, później w Radlinie i teraz w Pszowie. Dlaczego tak się dzieje? Chodzi o to, że pierwotny szacunek dla górnictwa, dla matki żywicielki kopalni, już nie jest taki jak w przeszłości. To nie jest jedyne miejsce, z którego utrzymują się całe rodziny. Wzrastają świadomość zdrowotna i ekologiczna mieszkańców naszego regionu, wielu z tych ludzi już nie pracuje w górnictwie, stąd mają odwagę i chęć, by walczyć o własne zdrowie i życie.

Przyjechaliśmy do państwa, żeby o tę pomoc i wsparcie poprosić, żebyśmy mogli rozwiązać wspólnie problemy, które dotyczą „trójkąta bermudzkiego”, jak padło już kilkakrotnie. Określenie to miało mieć charakter zwrócenia państwa uwagi. W północnej części powiatu wodzisławskiego są trzy „wulkany”, które pracują na co dzień, mamy też wstrząsy sejsmiczne, które powodują kopalnie. Taka jest codzienność. Oczywiście nie chciałbym mówić, że dzieje się to codziennie, ale niestety od czasu do czasu występują takie zjawiska. Te trzy hałdy: Rydułtowy, Radlin i Pszów mają bezpośredni wpływ na około 300 tys. mieszkańców powiatu wodzisławskiego, rybnickiego i miasta Rybnika, a pośrednio oddziałują także na subregion zachodni, który ma ponad 600 tys. mieszkańców.

Teraz prosiłbym, żeby przejął głosy pan burmistrz Marcin Połomski, aby powiedzieć trochę o hałdzie w Rydułtowach.

Burmistrz miasta Rydułtowy Marcin Połomski:

Dzień dobry państwu, Marcin Połomski.

Rydułtowy, mała gmina górnicza, to jedna z trzech dzisiaj prezentowanych. Liczy 15 km², niecałe 20 tys. mieszkańców. Hałda w centrum miasta zajmuje ponad 5% jego powierzchni. Jak szanowni państwo widzą, jest to jedna z bardziej charakterystycznych hałd w Polsce – symbol miasta, ale z drugiej strony też duża uciążliwość i duży kłopot dla mieszkańców, który pokazał się w ostatnich czterech latach.

Zdjęcie z 2024 r. pokazuje, jak firma pracująca na zlecenie przedsiębiorcy górniczego rabunkowo eksploatowała i likwidowała zapożarowanie. Dzięki dobrej współpracy z Polską Grupą Górniczą udało się tę uciążliwość i działanie tej firmy na razie zastopować, natomiast problem nie zniknął. Problem nadal jest. Wspólnie z mieszkańcami i z Polską Grupą Górniczą szukamy rozwiązań, jak to zapożarowanie zlikwidować z jak najmniejszą uciążliwością dla mieszkańców. Mamy świadomość, że nie da się uciążliwości uniknąć, natomiast musimy działać, żeby ta uciążliwość była jak najniższa.

Tyle na wstępie o hałdzie w Rydułtowach. Przekazuję głos do kolejnego burmistrza. Dziękuję.

Zastępca burmistrza Radlina Marcin Król:

Dzień dobry państwu. Marcin Król, Radlin.

Dla przybliżenia: Radlin to też małe miasteczko górnicze, 12,5 km², 16 tys. mieszkańców. Pozwolę sobie państwu w kilku slajdach przybliżyć nieco kłopot, które odczuwamy czy który odczuwają mieszkańcy. Jest to największa hałda z trzech prezentowanych. Moje wystąpienie będzie z perspektywy mieszkańca i długoletniego pracownika samorządu.

Kopalnia Marcel stworzyła w XIX wieku tę hałdę. Pod koniec XX wieku, w roku 1996, postanowiono zrehabilitować tę hałdę. W skrócie mówiąc, rekultywacja miała polegać na budowie tzw. bryły rekultywacyjnej czy bryły krajobrazowej, czyli tworzy bliżej nieokreślonego w prawie, przez rozbiórkę, przez odzysk materiału. Takie rzeczy zapoczątkowały właśnie w tych latach kłopot związany z zapyleniem, które odczuwają mieszkańcy Radlina. Szczególne nasilenie to jest 2010 r., 2011 r., kiedy nastąpiła masa zgłoszeń mieszkańców, m.in. do wojewódzkiego inspektoratu ochrony środowiska i do nas na zasadzie: co się dzieje i jak zaradzić tej sytuacji.

Na czym polegały te prace? Na przetwarzaniu odpadów oraz na wydobywaniu odpadów, opierając się na decyzjach wydawanych przez starostwo powiatowe w Wodzisławiu Śląskim oraz przez marszałka województwa. To właśnie było wydobywanie odpadów z rozżarzonej hałdy, a wszyscy wiemy, jak zachowuje się w piecu rozżarzony popiół – wszystko się unosi i zgodnie z kierunkiem wiatru zasypuje posesje mieszkańców.

Burmistrz miasta Pszów Piotr Kowol:

Dzień dobry państwu, Piotr Kowol, burmistrz miasta Pszów. To miasto graniczące z Rydułtówami i Radlinem, równie niewielkie, z tym że specyfika naszego miasta polega na tym, że u nas zakład górniczy został zlikwidowany. Czyli te trzy hałdy, które były na mieście, w tej chwili pozostały dwie, są już po byłym zakładzie górniczym. Dlatego Spółka Restrukturyzacji Kopalń przejęła ten teren i próbujemy wspólnie zaradzić temu, co tam się dzieje.

Szanowni państwo, problem pszowskiej hałdy pojawił się w połowie 2023 r., jak dobrze pamiętam, kiedy pojawiły się pierwsze zewnętrzne objawy palącej się hałdy. O tym, że ona się pali wewnątrz, wiedzieliśmy wcześniej, bo badania prowadzone przez Politechnikę Śląską pokazywały, że procesy egzotermiczne trwają wewnątrz hałdy, ale w październiku 2023 r. pojawiły się płomienie na zewnątrz.

To, co państwo widzą po prawej stronie na zdjęciu i w centrum, to jest dym palącego się materiału. To nie jest dym wydobywający się z wnętrza. Zdjęcie nocne pokazałoby, że to jest otwarty płomień. Te wszystkie okrywy, które są już widoczne, były robione w ramach robót interwencyjnych od 2023 r. One zapobiegały temu, co się działo, ale niestety nie uratowały hałdy przed pełnym zapożarowaniem. Na dzisiaj mamy zapożarowanie pełne. Jak będziemy mówić łącznie z kolegami troszeczkę dalej w prezentacji o wskaźnikach, to wtedy prześlę państwu informacje sprzed dwóch dni. Mieliśmy ambulans WIOŚ przez 16 dni niestety tylko, ale prześlę państwu, jakie te wskaźniki pokazały się w ambulansie. Dziękuję.

Członek zarządu powiatu wodzisławskiego Arkadiusz Skowron:

Szanowni państwo, żeby uzmysłowić, jak blisko są koło siebie te trzy hałdy, proszę zobaczyć, że odległość między nimi, w terenie bardzo gęsto zabudowanym, to jest około 3 km – tyle ma każde ramię trójkąta. Tak to niestety wygląda. Mieszkańcy, bez względu na to, z której strony wieje wiatr, odczuwają niestety co najmniej dyskomfort, można łagodnie powiedzieć, jak nie udrękę wynikającą z zasypywanych posesji czy odorów, który się wydobywają z tych hałd.

Teraz chciałem państwu pokazać... Nie wiem, czy filmik jest w stanie pokazać, jak funkcjonuje hałda.

Panowie burmistrzowie wspomnieli, że to jest proces długoletniego spalania się wewnątrz. Stare hałdy mają zawartość węgla wynoszącą około 20–25%, obecne hałdy już dużo mniej, bo 3–8%. Węgiel jest przyczyną samospalania. Temperatury wytwarzane wewnątrz hałdy to jest ponad 600°C czasami, wydobywają się też gazy: tlenki siarki, tlenki azotu, tlenek węgla, metan, a także węglowodory aromatyczne, rakotwórcze. To jest codzienność naszego pejzażu.

Żeby to państwu pokazać, pokazujemy zdjęcia przesłane nam przez naszych mieszkańców właśnie z tych wszystkich wydarzeń, a także przez burmistrza Marcina Króla. Proszę spojrzeć na to zdjęcie, które jest w środku.

Jakbyś Marcin dwa słowa powiedział na ten temat...

Zastępca burmistrza Radlina Marcin Król:

Szanowni państwo, to, co widzicie na tych zdjęciach, to jest 16 września 2023 r. – spektakularne usunięcie eksploatowanej w środku hałdy, zasypianie kilkuset domów jednorodzinnych. Dlaczego? Z dużym prawdopodobieństwem złe ukształtowanie skarp, wcześniej padające deszcze. Fizyka zadziałała w ten sposób, że skarpy wewnątrz osunęły się i spowodowały tego rodzaju zdarzenie. To nie jest jednorazowe.

Przed tym zdarzeniem i po tym zdarzeniu – może nie w takiej skali – te zjawiska występowały. Jak państwo widzicie na kolejnych zdjęciach nadsyłanych przez mieszkańców: zasypane samochody. Kolejne zdjęcie pokazuje taką ciekawostkę: okno dachowe, a z prawej strony centrum miasta. I tu z kolei przechodzimy do 15 listopada 2025 r. – kolejne osunięcie, kilkaset metrów wysokości i zasypianie – odważę się użyć takiego słowa – południowej części miasta. Są to zdjęcia nadsyłane przez naszych mieszkańców.

Polski Alarm Smogowy, szczytna inicjatywa, zamontował u nas sztuczne płuca. Widzicie państwo efekt. To jest oczywiście może nie tylko w tym przypadku hałda, ale również zanieczyszczenie komunikacyjne, bo akurat instalacja była blisko dróg. Niemniej skalę państwo możecie sobie zobaczyć. Dziękuję.

Członek zarządu powiatu wodzisławskiego Arkadiusz Skowron:

Kolejny slajd także jest zapożyczony od Polskiego Alarmu Smogowego. To jest raport z GIOŚ z 2025 r. Slajd ten zaprezentowany został podczas sesji rady powiatu w styczniu tego roku.

To jest właśnie takie znamienite wyrażenie jak „krwawa czerwień”, które funkcjonuje w naszych okolicach. To świadczy o najwyższym zanieczyszczeniu naszego powietrza na pewno w Polsce, ale nie wiem czy nie w Europie.

To jest raport GIOŚ. Jedna rzecz, która wybrzmiała na spotkaniu czy na sesji powiatowej, to jest umowa państwa z podmiotami gospodarczymi, bo tak to można powiedzieć. Nasze obecnie obowiązujące normy jakości powietrza są bardzo wysokie. Mamy w 2030 r. zejść do dużo niższych wartości. Obrazuje je kolor lekko niebieski. Najjaśniejsza część na zdjęciu to są wartości rekomendowane przez Światową Organizację Zdrowia. Jak ja to mogę skomentować? To wygląda mniej więcej tak jak gdybyśmy sobie badali przez cały rok temperaturę własnego domu i ona wynosiła 22 stopnie w ciągu całego roku i przyjęli, że przez cały rok było średnio 22°C, to w następnym roku, jeżeli nam się spali dom gdzieś w czerwcu, ta temperatura średnia w całym roku będzie 25°C. Pokazuje to, że to jest nieprawda, jakie są fakty, bo straciliśmy dom, a niestety temperatura średnia jest tylko trzy stopnie wyższa.

Burmistrz miasta Pszów Piotr Kowol:

Jak państwo pozwolą, teraz się włączę.

Jak powiedziałem, mamy wyniki z ambulansu WIOŚ, który przez 16 dni był usytuowany niedaleko hałdy Wrzosy w Pszowie. Te wyniki są bardzo świeże, bo sprzed dwóch dni. Pokazują zanieczyszczenie powietrza przy hałdzie, która nie jest eksploatowana. Dobrze, żeby państwo mieli świadomość, że na dzisiaj nikt w hałdzie pszowskiej nie kopie, nie prowadzi żadnych robót. To zapylenie, można to nazwać, jest zapyleniem standardowym.

Szanowni państwo, najpierw PM10. Oczywiście zależnie od róży wiatrów – podam państwu przykład, kiedy wiatr dobrze powiał w kierunku ambulansu. Takich dni mieliśmy trzy na szesnaście. Przy nieeksploatowanej hałdzie poziom PM10 wynosił 142, 121, 100. PM2,5 czyli ten, który ma mieć maksymalnie 20 średniorocznie, nie ma podanych dobowych norm, bo takich w naszych normach nie ma, ale poziom PM2,5 dobowy w tym wypadku w tych dniach to: 120, 111, 91, powyżej 80 przy nieeksploatowanej hałdzie. Ze względu na to, że hałda się pali, benzo(a)piren, który ma mieć 1 w obrębie hałdy, ma ponad 6.

To są najaktualniejsze badania. Dziękuję.

Członek zarządu powiatu wodzisławskiego Arkadiusz Skowron:

Tu chcieliśmy państwu pokazać, że to są medialne doniesienia w różnych mediach, czy to lokalnych gazetach, czy ewentualnie internetowych. Mamy tego naprawdę bardzo dużo. Mieszkańcy mają tego wszystkiego dość, stracili nawet zaufanie do instytucji administracyjnych, że dotrzymamy słowa, ponieważ dużo wcześniej już były obiecane terminy, których nie dotrzymywano od wielu lat.

Jednak nie jesteśmy bierni i próbujemy działać. Chciałem państwu powiedzieć, że jako samorządy podjęliśmy rękawicę i razem z takimi instytucjami jak wojewódzki inspektor ochrony środowiska, marszałek województwa śląskiego, starosta oraz burmistrzowie miast staramy się przeciwdziałać temu w taki sposób, że spotykamy się z mieszkańcami miasta i próbujemy im ewentualnie przybliżyć specyfikę: co się dzieje, jakie będą następstwa, jakie są prace. Nawiazaliśmy też bardzo dobrą współpracę z PGG i SRK – z PGG bardzo mocno. Muszę powiedzieć, że ostatnie dwa lata to jest bardzo dobra współpraca i całkowita zmiana podejścia do problemów społecznych. Mam nadzieję, że ci panowie będą w stanie opowiedzieć sami, jakich dokonali zmian organizacyjnych. Na pewno chcielibyśmy, aby wprowadzono częstsze badania ze strony WIOŚ i żeby ambulans, który jest w dyspozycji, był częściej w naszych regionach. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że Śląsk to nie tylko powiat wodzisławski. To jest ogromny Górnośląski Okręg Przemysłowy, gdzie węgiel był wydobywany i są podobne problemy.

Jako postulat sesji styczniowej z powiatu wystosowaliśmy pismo do pani minister klimatu i środowiska z prośbą o zakup kolejnego ambulansu dla Śląska, po to żeby tych samochodów było więcej, żeby była częstsza kontrola. Jako starostwo wydajemy decyzje na miarę swoich możliwości, z wieloma obostrzeniami. Na szczęście ani PGG, ani przedsiębiorcy nie wystąpili z uchYLENIEM tych decyzji, w których rzeczywiście próbujemy pilnować na hałdzie porządku i prac, które się tam dzieją, w taki sposób administracyjny. Problem jest inny. Nie mamy możliwości sprawczych, pracownik powiatu czy gminy musiałby siedzieć na hałdzie i to wszystko sprawdzać, ale w tej kwestii trochę nam pomaga albo nawet bardzo Polska Grupa Górnicza – chyba też o tym powiedzą.

Przyjechaliśmy do państwa, aby poprosić państwa o pomoc i wsparcie. Mamy konkretne postulaty, które chcielibyśmy, abyście nam pomogli zrealizować. Albo pomóc w jakikolwiek sposób.

Przede wszystkim chodzi o określenie systemowych rozwiązań dla zwałowisk i hałd. Ja bym prosił Marcina, żeby powiedział o kwestiach ustawy dotyczącej odpadów wydobywczych.

Zastępca naczelnika Wydziału Ochrony Środowiska Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim Sylwester Płusa:

Pani przewodnicząca, czy są osoby z Ministerstwa Klimatu i Środowiska? Bo tak właściwie ten temat w dużej części dotyczy ochrony środowiska. Nie wiem, czy są dyrektorzy, czy pani minister dojechała. Analizujemy i nie wiem, czy czekamy jeszcze na panią minister, czy będzie sygnał, czy nie?

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Przepraszam bardzo. Oczywiście przedstawiałam, kto jest. Czekamy jeszcze na panią minister, ale my na razie jesteśmy w tym pierwszym punkcie. Ja bym prosiła, żebyście państwo przedstawili propozycje i potem przejdziemy dalej. To już jest ostatni slajd, prawda? Proszę bardzo.

Zastępca burmistrza Radlina Marcin Król:

Szanowni państwo, ustawa o odpadach wydobywczych z 2008 r. w pewien sposób określa, jak należy postępować z odpadami tego typu. To, o co wnoszą do nas mieszkańcy i o co sami zwracaliśmy się m.in. do starostwa powiatowego... Chodzi o to, aby ustawę i jej przepisy zastosować.

W kwestii hałdy, czy to przy pozwoleniu na budowę, czy przy innych decyzjach, jest całkowicie pominięte postępowanie środowiskowe, które narzuca ustawa o udziale społeczeństwa w ochronie środowiska. To są najważniejsze rzeczy. A jedną z rekomendacji, o którą wnosimy, o co zawsze prosimy, o co proszą mieszkańcy, to jest sposób prowadzenia robót zmierzający do wygaszenia tych hałd, kształtowania hałd, tak aby nie szkodziły mieszkańcom, żeby to nie wychodziło poza teren hałdy. Do tej pory było to niemożliwe.

To, co powiedział pan wicestarosta, od 2023 r., czyli do tego spektakularnego wydarzenia, tego osunięcia, rzeczywiście współpraca z Polską Grupą Górniczą się zacieśniła. Uczestniczyliśmy we wspólnym zespole. Na zlecenie Polskiej Grupy górniczej zostały opracowane materiały, którą wykonywał Główny Instytut Górnictwa, w których wskazywał m.in. przyczyny zdarzenia z września 2023 r. W tym momencie – myślę, że panowie z PGG również o tym powiedzą – podjęto już zdecydowane kroki co do dalszej eksploatacji. Nie chciałbym wchodzić w ich kompetencje. Dziękuję.

Członek zarządu powiatu wodzisławskiego Arkadiusz Skowron:

Szanowni państwo, jeszcze cztery postulaty, ale takie najważniejsze.

Zastanawiamy się, czy jest taka możliwość, żeby wypracować mechanizm odszkodowań i rekompensat dla mieszkańców za to, co się dzieje ich zdrowiem, z ich domostwem – chodzi o coś na kształt szkód górniczych, które ma na przykład PGG. Ciekawe też rozwiązania wprowadziła z SRK w tym zakresie.

Chcielibyśmy także, żeby zmonitorować dokładnie powietrze pod kątem wpływu hałd oraz koksowni w Radlinie na jego jakość. Czy to przedsiębiorstwo nie ma dużego wpływu na jakość powietrza? Mniemamy, że tak jest.

Potrzebne są uściślenie procedur, jeżeli chodzi o nadzór ze strony instytucji, które są do tego powołane, oraz rekultywacja definitywna lub wybranie hałd po zakończeniu działalności przedsiębiorstwa wydobywczego.

Chodzi także o określenie w ustawie o górnictwie środków na rewitalizację terenów poprodukcyjnych z naciskiem na hałdę.

Szósty punkt. Tu prosiłbym Piotra, żeby powiedział na temat eliminacji ryzyka.

Burmistrz miasta Pszów Piotr Kowol:

Wróć do tego tematu, którym rozpocząłem, czyli zakładu górniczego kończącego swoje funkcjonowanie.

Szanowni państwo, to jest dramat nie tylko dla gminy, ale również dla środowiska. Kiedy zapadły decyzje o likwidacji Kopalni Anna w połączeniu najpierw z Rydułtowy, a potem już likwidacji zakładu górniczego, zaprzestano inwestowania w infrastrukturę, to znaczy zakład mechaniczny, zakład przeróbki mechanicznej węgla. To spowodowało, że na hałdzie składowanej w Pszowie poziom węgla być może osiągnął poziom 15–20%. Stan płuczki był tragiczny

i to było wszystko składowane. Ta hałda nie jest starą hałdą, żeby państwo mieli świadomość. Ta hałda ma 25 lat – ta część, która się zaczęła palić. Tam jest stara część, która się już nie pali, ale i nowa część, która płonie. Ta hałda ma tylko 25 lat. To jest ten problem również z zakładów górniczych, które kończą swoją eksploatację, swoją żywotność i pozostawiają po sobie bomby.

Członek zarządu powiatu wodzisławskiego Arkadiusz Skowron:

Serdecznie dziękujemy za wysłuchanie naszych informacji na temat tego, w jakim żyjemy w obszarze, w jakim klimacie żyjemy.

Otwieramy dla państwa też dyskusję.

Przybliżyliśmy naszą specyfikę, jeżeli chodzi o te trzy gminy, ale sądzę, że to się odnosi także do wielu gmin województwa śląskiego na Górnym Śląsku. Powiem tylko tyle, że to nie jest codzienność, żeby nie przesadzić. Jest to incydentalna sprawa, ale na tyle widowiskowa i na tyle uciążliwa, że niestety mieszkańcy miasta już nie chcą niestety dalej tego tolerować i bardzo sprzeciwiają się temu, co się dzieje w tej chwili. Dziękuję serdecznie za uwagę.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Myślę, że na koniec mamy listę pytań i postulatów. Nie sądzę, żeby już na tej Komisji udało się na wszystkie udzielić odpowiedzi, na pewno będą one wymagały analizy i odpowiedzi także na piśmie.

Myślę, że w tej chwili oddalibyśmy głos pani z biura rzecznika, jeśli chciałyby pani coś dodać do relacji mieszkańców i ich postulatów. Potem głos zabierze pani główny inspektor ochrony środowiska.

Pan poseł w trybie? A, to zapiszemy do dyskusji.

Naczelniczka Wydziału Ochrony Środowiska w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich Małgorzata Żmudka-Wyrwał:

Małgorzata Żmudka-Wyrwał. Jestem z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, jestem naczelniczką Wydziału Ochrony Środowiska.

Bardzo się cieszymy, że jest to spotkanie, dlatego że w momencie kiedy zajęliśmy się sprawą, mocno nas zszokowało, że tak długo trwa taka sytuacja, a jakoś się nic nie da zrobić. Z informacji, które uzyskaliśmy do tej pory, wyłania się „kafkowski obraz”. Wszyscy, którzy są zaangażowani w sprawę, wszystkie organy, które wydawały jakieś zgody, które wprowadzają kontrolę, przyznają, że jest źle, że jest nieciekawie. Są procedury, były wydawane zezwolenia, zgody i tak dalej, ale nic z tym nie można zrobić.

Trudno w ogóle na to zareagować, bo równocześnie są wydawane kolejne zezwolenia, w sytuacji, kiedy my wiemy, że jest źle. W tym momencie oczywiście nie oceniamy tych zgód, zezwoleń, nie jesteśmy do tego powołani, nie jesteśmy sądem. To też wymaga dużo czasu. Sami państwo zauważacie, że pewne rzeczy legislacyjnie są niedopracowane. Zwróciliśmy uwagę, że jeśli chodzi o zezwolenia na przetwarzanie odpadów poza instalacjami, to decyzji środowiskowej nie musi być. To jest zadziwiające, jeśli mówimy o takich górniczych sytuacjach. Na zdrowy chłopski rozum jest to dość szkodliwe środowiskowo. Zatem ta decyzja środowiskowa by się tutaj aż pchała, ale nie ma tego w rozporządzeniu. W związku z tym nie przeprowadza się analizy oddziaływania na środowisko.

Zanim zajmiemy się tym, jak zmienić prawo... To znaczy nie my u rzecznika, bo my tego nie czynimy. Zanim zajmiemy się tym, czy te zezwolenia i zgody są prawidłowe – naprawdę nie ma się, do kogo przyczepić – to zastanówmy się właśnie, jak zabezpieczyć mieszkańców, bo nasze sprawdzanie i weryfikowanie może trwać następne 10 lat. W doniesieniach prasowych była taka informacja, że miało się to skończyć do 2018 r., a teraz mamy 2026 r. Mamy najświeższą informację, że do 2028 r. ma się zakończyć, ale to może być przedłużane i przedłużane. Później będzie kolejne zdarzenie. Znowu będziemy sprawdzać, jak bardzo to jest szkodliwe, z czyjej to jest winy, co tam się zadziało – to może trwać bez końca, a ludzie będą po prostu wdychać ten pył.

Na początek fajnie by było zaproponować maskę tlenową, a później zainteresować tym w trakcie. Interesować się i załatwić później to, czy ten samolot w ogóle jest sprawny i co mu dolega. Z naszego punktu widzenia to jest najważniejszy postulat. To też się pojawiło na slajdach: pomyśleć o tym, jak zabezpieczyć mieszkańców, być może, jak im to zrekompensować, a w międzyczasie zajmować się tym, czy to prawo, które zezwala na taką eksploatację w takich

trybach, jest w porządku i czy zgody zezwolenia były w porządku. Bo obiecywać mieszkańcom nieustannie, że tak, będziemy tutaj weryfikować, sprawdzać...

Firma jest uczulona. Obiecała, że będzie zwracać uwagę. Obietnice mogą być ciągle. Mieszkańcy je ciągle słyszą. A co dalej?

Mieszkańcy musieli wymienić piece, bo była uchwała antysmogowa. To właśnie wygląda kafkowsko, absurdalnie. Art. 68 ust. 4 konstytucji nakazuje nam zapobiegać zanieczyszczeniom środowiska degradującym zdrowie. To powinien być priorytet i bardzo byśmy chcieli, żeby takie rozwiązanie w tym kierunku zostało wypracowane. A przede wszystkim, żeby w jakiś sposób umożliwić przeprowadzenie badań stanu zdrowia mieszkańców, bo ciągle dowiadujemy się, że do przeprowadzenia tych badań nikt nie jest uprawniony. Warto byłoby jednak to zrobić.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Mam jeszcze pytanie, czy Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich jakieś władcze decyzje w tym zakresie skierowało do organów? Ja rozumiem, że w tej chwili to, o czym pani mówi, to jest taki ogólny postulat, który się wyłania z naszego porządku konstytucyjnego, stanu faktycznego. Tylko, żeby on był realizowany, to musi przełożyć się na jakieś konkretne rozwiązania. Oczywiście nie RPO jest do nich zobowiązany, ale czy rzecznik praw obywatelskich wystąpił z jakimiś konkretnymi postulatami, uwagami, decyzjami?

Naczelniczka wydziału w BRPO Małgorzata Żmudka-Wyrwał:

Wystąpiliśmy z konkretnymi uwagami, co dostrzegamy, że jest nie tak. To nasze wystąpienie datowane jest 16 lutego.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Ja to rozumiem, tylko że to było na poziomie takim diagnostycznym, ale jakichś konkretnych rozwiązań...

Naczelniczka wydziału w BRPO Małgorzata Żmudka-Wyrwał:

Rzecz w tym, że ustawowo rzecznik praw obywatelskich nie może nakazać zamknięcia hałdy, nie może nakazać przeprowadzenia nikomu badań stanu zdrowia mieszkańców. My możemy, owszem, wejść w procedury, jeśli chodzi o wydanie zgody i zezwolenia...

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Ja właśnie o to pytam. Czy w jakiś sposób, w ramach kompetencji rzecznika praw obywatelskich, państwo wszczęliście jakieś postępowanie albo przystąpiliście do jakiś postępowań?

Naczelniczka wydziału w BRPO Małgorzata Żmudka-Wyrwał:

Póki co nie.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

OK.

Naczelniczka wydziału w BRPO Małgorzata Żmudka-Wyrwał:

Bo to też wymaga czasu.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Rozumiem, ale w tej chwili na stole, oprócz ogólnej diagnozy stanowiska rzecznika wobec tej sytuacji, nie mamy jakichś władczych ingerencji, postulatów.

Naczelniczka wydziału w BRPO Małgorzata Żmudka-Wyrwał:

Póki co nie. Dopiero co dostaliśmy odpowiedź od Ministerstwa Klimatu i Środowiska.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

OK, dziękuję bardzo.

Zatem bardzo proszę panią minister, panią główną inspektor ochrony środowiska, panią Hannę Kończal, żeby nam przybliżyła, jak wyglądają wyniki badań – co się bada, jak się bada i dlaczego. I jakie są skutki, efekty czy egzekucje tych badań.

Główny inspektor ochrony środowiska Hanna Kończal:

Dziękuję bardzo za udzielenie głosu.

Proszę państwa, zostało tu poruszonych bardzo wiele różnych tematów. Ja odniosę się do tych, które wiążą się z działalnością Inspekcji Ochrony Środowiska.

Pierwsza rzecz, którą powinniśmy sobie wyjaśnić, to jest kwestia pomiarów: pomiary emisyjne i pomiary imisyjne. Wyjaśnienie tego zagadnienia jest konieczne chociażby w świetle ostatniego wniosku państwa z samorządów, żebyśmy zidentyfikowali oddziaływanie na stan powietrza hałd, a także koksowni w Radlinie.

Wyjaśnialiśmy wielokrotnie, że prowadzimy pomiary jakości powietrza w ramach tzw. państwowego monitoringu powietrza i te pomiary odzwierciedlają wpływ wszystkich źródeł, które znajdują się na danym terenie, na jakość powietrza. Nie można więc w tych pomiarach wydzielić wpływu konkretnego obiektu.

Te pomiary, które wykonujemy na automatycznych stacjach pomiaru jakości powietrza, to są pomiary, które przedstawiają stan jakości powietrza w układzie rocznym. To jest przepis unijny i polski, w ramach którego wszystkie państwa w taki sposób przedstawiają stan jakości powietrza. Zatem w ramach pomiarów monitoringowych nie możemy mówić temat wpływu hałd ani na temat wpływu koksowni. Stacje pomiarowe jakości powietrza najbliżej tych hałd mamy w Wodzisławiu i w Rybniku. Żeby pokazać, w jaki sposób hałdy oddziałują, stawialiśmy ambulans pomiarowy wielokrotnie: pierwszy raz w 2019 r., a ostatni w styczniu 2026 r. Wyniki ze stycznia były tutaj prezentowane.

W 2019 r. przy jednej z hałd postawiliśmy ambulans na rok. Przekroczeń nie stwierdziliśmy w żadnym mierzonym parametrze. Emisję z hałd mierzyliśmy również przy pomocy ambulansu w różnych zakresach czasu: od kilku do kilkunastu dni, a nawet kilkudziesięciu dni. Przekroczenia były, zaraz państwu je przedstawię, przede wszystkim w zakresie pyłu PM10, ale również w zakresie benzo(a)pirenu zawartego w pyłe przy tej hałdzie, która się paliła.

Jeżeli chodzi o hałdy, to ponieważ jest to emisja nieorganizowana, to nie ma innej możliwości pomiaru wpływu hałdy na stan jakości powietrza niż postawiony jak najbliżej hałd ambulans pomiarowy. Czym innym jest opomiarowanie emisji, a więc tego, co jest wprowadzane do powietrza z konkretnych punktowych źródeł przy pomocy urządzeń, a więc kominów w przypadku koksowni. Możemy bardzo precyzyjnie określić poziom tej emisji, odnieść go do wartości dopuszczalnych, bo każdy podmiot korzystający ze środowiska ma decyzję, jeżeli korzysta z powietrza, o dopuszczalnej emisji, w której wskazane są dopuszczalne dla niego wartości emisji poszczególnych parametrów zanieczyszczeń, które to zanieczyszczenia ustalane są w tej decyzji w zależności od specyfiki danego zakładu.

Państwa postulat, żebyśmy dokonali rozpoznania wpływu koksowni, to jest postulat, na który możemy państwu od razu odpowiedzieć, bo kontrola śląskiego WIOŚ obejmuje ten obiekt. Możemy państwu oczywiście odpowiedzieć na ten temat pisemnie, jak pani przewodnicząca sugerowała.

Na temat wpływu hałd, gdzie sprawdzana była przez zmieniający swoją lokalizację ambulans pomiarowy emisja, jak powiedziałam, nieorganizowana... Mogę państwu w tej chwili przedstawić w takim wielkim skrócie, ale jednak, jakie były wyniki przez te lata, czyli od 2019 r. Pierwsza była opomiarowana hałda w Radlinie i tam badaliśmy dwie rzeczy: opad pyłu, żebyśmy mogli w tym pyłe oznaczyć zanieczyszczenia. Opad był tzw. metodą pasywną badany przez ponad rok. Ponadto także stężenia następujących zanieczyszczeń: węglowodory aromatyczne, fenol, siarkowodór, amoniak, pył zawieszony, benzen, toluen, etylobenzen i ksyleny. To były badania w 2023 r. Nie stwierdziliśmy przekroczeń stężeń badanych zanieczyszczeń. Przy czym te stężenia nie są określane dla hałdy, bo na emisję nieorganizowaną nie ma wartości dopuszczalnych. To są stężenia określone w rozporządzeniu ministra środowiska, które określają dopuszczalne wartości stężeń zanieczyszczeń w powietrzu.

W 2023 r. wykonywaliśmy też pomiary w rejonie hałdy Wrzosa. Badane były: sumy węglowodorów aromatycznych, fenol, siarkowodór, amoniak. Wyniki stężeń nie wykazały wtedy przekroczeń wartości odniesienia. Potem badany był ambulans stan powietrza w rejonie hałdy Wrzosa. Już państwo znacie wyniki tego, który był w styczniu 2026 r., ale badaliśmy tam pył zawieszony PM10, PM2,5, amoniak, siarkowodór, fenol, węglowodory aromatyczne, dwutlenek siarki, dwutlenek azotu, benzen, toluen, ksylen oraz benzo(a)piren. Stwierdziliśmy przekroczenia, które państwo już prezentowaliście w zakresie pyłu PM10 i pyłu PM2,5. Przy czym muszę państwu jeszcze powiedzieć, że wartości dobowe w układzie rocznym uznawane są za dotrzymane wówczas, jeżeli przekroczenie dobowe występuje mniej niż 35 razy w roku. Tak więc musicie to państwo uwzględnić w swoich wnioskach, że 35 razy w roku przekroczenie może być, a nie zostanie ono uznane za przekroczenie mieszczące się poza wartościami normatywnymi ustalonymi przez ministra.

Hałdy w miejscowości Rydułtowy. Badania były robione w 2021 r. Badany był wówczas pył PM10 i pył PM2,5 oraz dwutlenek siarki i tlenki azotu. Nie stwierdzono przekroczeń. To była hałda przy ul. Barwna 41a i ul. Narutowicza 51a. Potem badaliśmy jeszcze hałdę przy ul. Narutowicza i tu były stwierdzone przekroczenia pyłu PM10. Stwierdziliśmy przekroczenia przez 6 dni tej normy, która wynosi $50\mu\text{g}/\text{m}^3$. Stwierdziliśmy również przekroczenia benzo(a)pirenu w pyłe, który badaliśmy, który osiadł na sączku, a więc ten opad pyłu, kiedy był badany.

Tak jak państwo widzicie, wartości dopuszczalne, które są ustalone przez ministra w rozporządzeniu dotyczącym stanu jakości powietrza, na tym obszarze nie są przekraczane w stopniu, który moglibyśmy określić jako nagła potrzeba podejmowania działań. Ja rozumiem i utożsamiam się z mieszkańcami, jeśli chodzi o uciążliwość działań na hałdach. Proszę zwrócić uwagę, że wszystkie podmioty, które przeprowadzały działania na hałdach, działały legalnie, to znaczy uzyskiwały wymagane decyzje. W dwóch przypadkach decyzje te zostały wydane mimo negatywnej opinii wojewódzkiego inspektora, który ocenił, że technologicznie działania nie są tak zabezpieczone, aby nie powodowały nadmiernego pylenia, gdyż nie było tam instalacji m.in. do zraszania, którą można łagodzić skutki tych działań.

Opinia była negatywna, decyzja została wydana. Organ ma takie uprawnienie, żeby tę decyzję wydać. Ale my przeprowadziliśmy kontrolę w tych miejscach, gdzie wydaliśmy negatywną opinię po roku i po dwóch latach i co się okazało? Dokładnie te same naruszenia, które były podstawą, żebyśmy nie wydali pozytywnej opinii, zostały powielone. Teraz już były to naruszenia decyzji wydanych na usuwanie odpadów z tych hałd i na działania, które na tych hałdach były prowadzone. Organy zostały poinformowane. W jednym przypadku po 2 latach zezwolenia zostały cofnięte.

Tak więc nie można powiedzieć, że nie ma narzędzi. Są narzędzia, tylko musimy przy stosowaniu tych narzędzi stosować również daleko idącą ostrożność i dbałość o określenie technicznych warunków wykonywania działań, bo to techniczne warunki wykonywania działań są przyczyną tych uciążliwości. Oczywiście, jak się nic nie robi, to te hałdy też mogą pylić, ale jesteśmy zgodni co do tego, że hałdy powinny zniknąć, aby zniknął problem dla mieszkańców. Tym bardziej że w niektórych hałdach następuje zapożarowanie. Z częścią tego państwo eksploatujący hałdy dali sobie radę, a jedna hałda pali się ciągle i tam decyzja nakazująca podejmowanie działań obejmuje jeszcze cały ten rok, więc ciągle ten problem jest aktualny.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Pani inspektor, dla porządku, gdyby pani wskazała, który to organ właściwy jest do wydania tych decyzji, który je wydawał i czy one są dalej aktualne.

Główny inspektor ochrony środowiska Hanna Kończal:

Wszystkie decyzje, które tutaj mam, są aktualne. Organem właściwym był – w zależności od wielkości i rodzaju działań podejmowanych na hałdzie – starosta powiatu wodzisławskiego albo marszałek województwa.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Z jakich dat były te decyzje?

Główny inspektor ochrony środowiska Hanna Kończal:

To musiałabym teraz spojrzeć. Mam akurat wszystkie decyzje o karach, bo przygotowałam się również do przekazania informacji, jak WIOŚ się zachowywał, gdy stwierdził naruszenie warunków.

Podpowiada mi pani dyrektor, że w Radlinie decyzja była z 2014 r. – decyzja starosty wodzisławskiego. Decyzja starosty wodzisławskiego z 20 stycznia 2020 r., decyzja marszałka województwa z 2014 r. Mamy dwie decyzje starosty wodzisławskiego z 2014 r. i jedną z 2020 r. i jedną decyzję z 2008 r.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Gdyby jeszcze pani inspektor powiedziała nam, jakie były reakcje, bo stwierdziliście naruszenia. Czy były jakieś działania egzekucyjne?

Główny inspektor ochrony środowiska Hanna Kończal:

Tak, były z naszej strony działania egzekucyjne, bo WIOŚ nie może stwierdzić naruszenia i nic nie robić. WIOŚ wydał już siedem decyzji wymierzających administracyjne kary pieniężne i w dwóch wszczął postępowania. Z tych dwóch już jedną wydał i jeszcze w jednej się tylko toczy postępowanie. To były decyzje w większości za naruszanie warunków zezwoleń, czyli decyzje...

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Proszę powiedzieć, jakiego rzędu były te kary.

Główny inspektor ochrony środowiska Hanna Kończal:

Kary były w różnych wielkościach: 10 tys. zł, 200 tys. zł, 200 tys. zł i jedna decyzja wstrzymująca. Kara rośnie gwałtownie wtedy, kiedy jest recydywa. Jeżeli stwierdzamy, że to jest pierwsza kara, to ona... Ale proszę zauważyć, że to były kary z 2025 r. czy z 2021 r. Ta pierwsza kara ma być taką karą dyscyplinującą do podjęcia działań. Natomiast jeżeli...

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Czyli rzeczywiście te bardziej rygorystyczne – aczkolwiek przy tej skali to nie sądzę, żeby one były bardzo restrykcyjne – pojawiły się dopiero w 2025 r., tak?

Główny inspektor ochrony środowiska Hanna Kończal:

Tak.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Czy było jakieś wycofanie tych decyzji?

Główny inspektor ochrony środowiska Hanna Kończal:

To znaczy decyzje są w tej chwili w odwołaniu w GIOŚ, bo to są decyzje wojewódzkiego inspektora. Dwie już załatwiliśmy, utrzymując w mocy, reszta będzie załatwiona.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Ale dotyczące tylko kar czy w ogóle?

Główny inspektor ochrony środowiska Hanna Kończal:

Kar. Mówię o karach.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Czyli nie mamy jeszcze takich...

Główny inspektor ochrony środowiska Hanna Kończal:

Mamy jeszcze jedną decyzję, którą wydał śląski WIOŚ. To jest decyzja wstrzymująca użytkowanie instalacji, ale nie hałdy, bo nie można wstrzymać hałdy. Chyba że wstrzymująca użytkowanie hałd w tym sensie, że nie zezwalamy na jakiekolwiek działania w tej hałdzie. My wydaliśmy decyzję wstrzymującą użytkowanie instalacji do przerobu odpadów z tej hałdy, gdyż były na tyle poważne naruszenia warunków decyzji, że kwalifikowały się do wstrzymania.

Tu jeszcze wchodził jeden argument. Mianowicie podmiot nie poinformował nas o tym, że oddawał tę instalację do eksploatacji. A jest taki przepis w Prawie ochrony środowiska, który mówi, że jeżeli w terminie 5 lat od dnia oddania do eksploatacji WIOŚ nie został zawiadomiony, a on w czasie tych 5 lat pójdzie na kontrolę i stwierdzi, że w momencie oddawania do eksploatacji nie były spełnione warunki tego artykułu, czyli decyzje, rozwiązania techniczne nie były zastosowane i nadal nie są w ciągu tego okresu, w którym WIOŚ poszedł, to WIOŚ wydaje decyzję – właściwie to jest obligatoryjne wydanie decyzji – o wstrzymaniu użytkowania.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Jeśli mogłabym ten wątek podsumować. On pokazuje nam wyraźnie, że tak jak pani inspektor powiedziała, narzędzia są, tylko że one są mało skuteczne. Trzeba by się zastanowić, czy takie narzędzia mają oprócz administracyjnej uciążliwości dla wydającego i konsumującego te decyzje... Czy one są w takich sytuacjach skuteczne?

Pan burmistrz chciał zabrać głos. Proszę.

Burmistrz miasta Pszów Piotr Kowol:

Pani inspektor, trochę ad vocem. Nie będę się wdawał się z panią polemikę, bo to nie to miejsce i nie ten czas, ale wspomniała pani o normach jakości powietrza, które są dobowymi albo średniorocznymi.

Jeżeli ambulans pomiarowy, jedyny na województwo śląskie, jak dobrze pamiętam, chyba jest jeden w całym województwie śląskim, miałby stać przez 365 dni pod hałdą w Pszowie, to nie pracowałby na innym obszarze. Ale jeżeli stał przez 16 dni, ten ostatni pomiar i z tego przekroczenie normy PM10 było powyżej 50 przez 8 dni, a równo 50 już zwalidowane wyniki, raz... Czyli na 16 dni mieliśmy 50 lub powyżej 50 na 16 dni, a norma przewiduje 35 w roku.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Panie burmistrzu, ale to jest podnoszone od dłuższego czasu. I to jest jeden z wniosków, że powinniśmy się pochylić nad tym, jak obliczać normy, bo to nie jest tylko kwestia jakości powietrza na jakimś obszarze, co przy monitoringu ma znaczenie. Ale chodzi o to, czy nie należałoby się przyjrzeć, żeby w jakiś inny sposób ukształtować te normy, kiedy to są działania, badania interwencyjne czy incydentalne emisje, na podstawie których można określić uciążliwość.

To nie jest tylko kwestia aut, bo ja się spotykam od wielu lat z takimi postulatami, kiedy są konkretne emisje, na przykład dwie godziny w nocy. Zakłady petrochemiczne są zwłaszcza w tym zakresie dość aktywne i też ze względu na to, że norma jest średnioroczna, trudno coś wyegzekwować. Tak więc to jest jeden z postulatów, żeby w takich sytuacjach przyjrzeć się temu, że nie wystarczy monitoring powietrza w takim ujęciu, trzeba się przyjrzeć konkretnym emisjom.

Czy pan starosta chciał coś dopowiedzieć? Ja bym chciała, żebyśmy tak po kolei zabierali głos.

Burmistrz miasta Pszów Piotr Kowol:

Jeśli można. Przepraszam, pani przewodnicząca, za wtrącenie, ale nie możemy mieszkańcom nas słuchającym – podaliśmy linki, mieszkańcy słuchają posiedzenia Komisji – przekazywać informacji, że powietrze jest OK. Nie jest OK. 16 dni badania pokazuje wprost, że w połowie (50%) tych dni normy były przekroczone. I to jest oddziaływanie hałdy.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Nie zrozumieliśmy się. Chodzi o to, że przy obecnych normach prawnych tak to wygląda, mimo że w rzeczywistości jest inaczej, że z punktu widzenia takiej nieadekwatnej normy to powietrze może się mieścić w normach, ale to wcale nie znaczy, że ono takie jest. Koniecznie trzeba by było przyjąć takie incydentalne, który mówią o bezpośrednim zagrożeniu w jakimś konkretnym czasie. Na pewno będziemy się z takim postulatami zwracać.

Jeszcze pan starosta i pani dyrektor chcieli zabrać głos.

Członek zarządu powiatu wodzisławskiego Arkadiusz Skowron:

Jeszcze ad vocem, jeżeli można.

Proszę spojrzeć na to zdjęcie, to jest właśnie hałda w Rydułtowach. To jest produkcja materiału przez firmę. W czerwcu w 2024 r. jako starostwo uchyliliśmy dwie decyzje na możliwość jakichkolwiek prac na tej hałdzie. Słuchajcie państwo, firma się odwołała i SKO niestety uchyliło nasze decyzje, ponieważ prawo jest na tyle słabe, że nie byliśmy w stanie udowodnić, mimo takich obrazków, które widzimy na zdjęciu, szkodliwości działania tej firmy i ta firma utrzymała w mocy dwie decyzje.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Po to jest ta Komisja, żebyśmy sobie to uzmysłowali, jak niezbędna jest zmiana regulacji, bo będziemy mieli związane ręce, jeśli nie zmienimy podstaw prawnych. Administracja działa w obrębie konkretnego prawa, oglądają coś zza biurka, z daleka i nie zawsze to widać. To jest rozwiązanie, które chcemy proponować.

Chciałam przywitać w tym momencie panią sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, panią Anitę Sowińską. Myślę, pani inspektor, że możemy już przekazać głos. Pani inspektor poruszyła kwestie związane z badaniami. Pani minister odpowie na ogólne postulaty związane z zastosowaniem określonych przepisów prawa i ewentualnie na postulaty zmian versus konkluzja z informacji pisemnej, którą dostaliśmy, że obecnie ministerstwo nie widzi konieczności zmiany przepisów, ale jest otwarte na nowe propozycje i rozwiązania, które padają.

Proszę bardzo pani minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Anita Sowińska:

Dzień dobry.

Szanowni państwo, szanowna pani przewodnicząca, przepraszam za moje spóźnienie, ale miałam ważne spotkanie. Wydelegowaliśmy z Ministerstwa Klimatu i Środowiska naprawdę dobrą delegację, reprezentuje nas pani minister Hanna Kończal i pani dyrektor Joanna Darska.

Tak jak pani przewodnicząca wspomniała, oczywiście jesteśmy otwarci na wszelkie postulaty i rozmowy, natomiast chciałabym zaznaczyć, że w Polsce funkcjonują już przepisy, na bazie których to organ wydaje zezwolenie. Tym organem jest starosta albo urząd marszałkowski. Dla nas również jest problemem czasami to, że wojewódzkie inspektoraty ochrony środowiska

wydają opinię negatywną do danego przedsięwzięcia, a mimo to organ wydaje decyzję inną. Myślę, że należałoby się również pochylić nad tym, bo starosta podejmuje taką decyzję, a nie inną.

Jeżeli chodzi o standardy bezpieczeństwa, to jest to wykonywane zgodnie z wymogami środowiskowymi oraz odpowiednimi standardami bezpieczeństwa. My również jesteśmy za tym, jeżeli to jest technicznie, ale też ekonomicznie możliwe, żeby organ wydający zezwolenie nakładał na firmę, która zajmuje się rekultywacją tych hałd, takie obowiązki, żeby chociażby włączyć do tego kwestie nawilżania tych hałd, żeby minimalizować ryzyko pylenia.

Tu jeszcze chciałabym powiedzieć myślę, że ważną i istotną rzecz. Myślę, że pani minister Kończal już o tym wspomniała – chodzi o monitoring. Naszym zdaniem monitoring jest wystarczający. Pani minister na pewno przedstawiła badania, które były wykonywane przez wojewódzkie inspektoraty środowiska. Natomiast oczywiście jesteśmy otwarci na wszelkie sugestie, ale tylko takie, które są racjonalne z punktu widzenia działania instytucji państwowych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Tu była podnoszona kwestia, że średnioroczne stężenia badane w monitoringu nie są adekwatne do sytuacji. Takie postulaty zmian są z jednej strony. Z drugiej strony w wypowiedzi pani minister też zabrzmiało, że można by się zastanowić, czy nie powinno być uzgodnienie zamiast opiniowania ze strony WIOŚ, bo wtedy byłoby to wiążące. To nie byłaby opinia WIOŚ, tylko uzgodnienie. To jest też do rozważenia, bo wtedy byłoby to egzekwowalne.

Pan burmistrz Połomski, proszę.

Burmistrz miasta Rydułtowy Marcin Połomski:

Dziękuję.

Pani minister, rozumiem, że czasami opinia jest negatywna, tylko jak mamy stanąć przed problemem, że ta hałda się pali, trzeba zlikwidować zapożarowanie i starosta na przykład wydaje decyzję pozytywną? Tam są obostrzenia wpisane, tylko przyjeżdża na przykład WIOŚ na kontrolę, stwierdza uchybienia co do decyzji i nie ma mocy sprawczej oprócz nałożenia kary pieniężnej na wstrzymanie prac, na wydanie decyzji do na przykład cofnięcia tej decyzji – to, co pan starosta powiedział. Kiedy nawet starostwo wydające decyzję cofnęło decyzję, to kolegium odwoławcze niestety utrzymało decyzję w mocy. Myślę, że ten aparat administracyjny, który nam powinien pomóc zlikwidować te zagrożenia, które są gdzieś tutaj, szwankuje. Mieszkańcy są zagrożeni, a wiemy, że chcemy wszyscy, jak tutaj jesteśmy, aby nasi mieszkańcy byli bezpiecznie traktowani. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Myślę, że do tej dyskusji od strony zabezpieczenia mieszkańców jeszcze przejdziemy, a teraz wedle tego planu, który wspólnie założyliśmy, prosiłabym przedstawicieli pana ministra Wrony do przedstawienia stanowiska MAP, ewentualnie oddania głosu bezpośrednio wykonującym zadania.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych Grzegorz Wrona:

Zanim oddam głos spadkobiercom tych decyzji gospodarczych, które były podejmowane na przestrzeni wielu lat, czyli Polskiej Grupie Górniczej i Spółce Restrukturyzacji Kopalń, chciałbym się dwoma, może trzema zdaniem odnieść do tego, co jest wokół nas, bo ten XIX wiek ciągle w nas tkwi. Wtedy rozpoczął się ten problem, a dziś on trwa. Hałda w Radlinie ma 6 mln t... Przepraszam, wywieźliśmy 6 mln t z hałdy, która ma 21 mln t. 6 mln t od 2016 r, ponieważ wywoziliśmy to po to, żeby zgasić pożar.

Bardzo dziękuję samorządowcom za tę prezentację. Ona powinna mieć tytuł OZE-sroze, bo skutki dewastowania środowiska, które się dzieją od XIX wieku, oddziałują na nas jako spadkobierców tego poprzez społeczne naprawianie błędów z przeszłości.

Spółka SRK i PGG są właściwie finansowane z budżetu państwa. Mówimy o ogromnych pieniądzach, które należy włączyć w sprzątanie tego, co stało się przyczyną korzystania z zasobów w sposób niewłaściwy. Powinniśmy pamiętać o tym również dzisiaj, podejmując decyzję choćby w obszarze tworzenia prawa i jego kształtowania. Obszar, o którym mówimy dzisiaj, to co najmniej sześć ustaw, które funkcjonują – od Prawa geologicznego i ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych, przez ustawę o zapobieganiu szkodom w środowisku, aż po ustawę o odpadach. Możemy tworzyć kolejne prawa, ale musimy też mieć świadomość, że z budżetu państwa od 2022 r.

wydaliśmy 21,5 mld zł na górnictwo – w dużej mierze na likwidację szkód. Jest to nieskończony proces: odpompowywanie wody, zapadliska, płonące hałdy. To jest to OZE-sroze.

Jako Ministerstwo Aktywów Państwowych dyscyplinujemy wszystkie działania, skutecznie nadzorując aktywa w kierunku właściwego gospodarowania tym, czym dysponujemy. Spółka Restrukturyzacji Kopalń powie państwu, jakie działania są prowadzone, jakie są skutki tych działań. Zależy mi na tym, żebyśmy stanęli w prawdzie. To nie chodzi tylko i wyłącznie o zmianę prawa czy zwiększenie jeszcze bardziej jakichś obostrzeń, bo na końcu i tak to jest budżet państwa. Musimy być odpowiedzialni wobec mieszkańców, którzy tam zostali, bo oni są najważniejsi. Z drugiej strony 13 tys. wydanych pozwoleń na budowę w ciągu ostatnich 10 lat w „trójkacie bermudzkim”, w powiecie wodzisławskim świadczy o tym, że mieszkańcy wierzą, że ten problem się skończy. My też w to wierzymy.

Bardzo proszę pana prezesa Spółki Restrukturyzacji Kopalń.

Prezes zarządu Spółki Restrukturyzacji Kopalń SA w Bytomiu Jarosław Wieszolek:

Pani przewodnicząca, panie ministrze, jeśli można prosić o prezentację, którą spółka przygotowała.

W nawiązaniu do tego, o czym mówił już pan minister, jesteśmy niewątpliwie spadkobiercą tych hałd, które zajmują znaczny obszar. Przed nami w „trójkacie bermudzkim” jest jedna hałda. Natomiast łącznie to jest 900 ha, na które potrzebujemy pozyskać blisko 1,5 mld zł, po to żeby przywrócić ten teren gospodarce, żeby on nie był szkodliwy zarówno dla ludzi, jak i dla środowiska. Niewątpliwie dziedzictwo po górnictwie jest ogromne i niewątpliwie potrzebujemy czasu po to, żeby to zrobić.

Jeżeli chodzi o hałdę Wrzosa, to oczywiście mamy wydaną decyzję.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dla niewtajemniczonych – Pszów.

Prezes zarządu SRK Jarosław Wieszolek:

Tak, tak, dla niewtajemniczonych to jest oczywiście Pszów. Wydana decyzja naprawcza starosty w 2010 r.

Proszę państwa, takie podstawowe parametry. Najbliższe zabudowania mamy tam w odległości około 50 m od granicy zwałowiska. Cały obszar, który będzie przedmiotem prac, obejmuje powierzchnię 20 ha. Mówimy o niemałym zwałowisku, którego wysokość w części wschodniej wynosi 40 m, a w zachodniej 65 m, czyli mamy strukturę dwóch wierchołków, które w procesie naprawczym będą obniżone. To, co jest istotne i obrazuje całą skalę przedsięwzięcia – mamy 6 mln t odpadów pogórnich, które musimy zagospodarować w ten sposób, żeby zniwelować dzisiejsze zagrożenie dla mieszkańców, a przede wszystkim środowiska.

Jeżeli chodzi o 7,5 ha zwałowiska, wykazuje ono aktywność termiczną. Mówimy o tym, że wartość temperatury w ogniskach przekracza 450°C, a wysokie temperatury w głębi hałdy przekraczają 700°C. Dla tych, którzy nie są ze Śląska, myślę, że są to informacje, które obrazują skalę zjawiska mówiącego o problemie. Mówimy o dużym zapożarowaniu na obszarze 20 ha. Spółka w sposób regularny oczywiście prowadzi badania tego obszaru. Natomiast, jak strona samorządowa powiedziała, badania dotyczące PM nie są przez nas prowadzone. My oczywiście na swojej stronie podajemy parametry, ale pochodzą one z punktów poboru, które nie są w naszej dyspozycji. Badamy natomiast poziom dwutlenku węgla oraz tlenu węgla i te parametry co tydzień podajemy na swojej stronie internetowej.

Dokonyjemy również w sposób regularny badania wód na tym zwałowisku. W okresie badań, jakie przeprowadziliśmy, nie było przekroczeń wskaźników. Raz na dwa miesiące wykonywane są badania wód w zakresie biochemicznego zapotrzebowania tlenu, zawiesin ogólnych chlorków, siarczanów, fosforu ogólnego, a raz na pół roku w zakresie metali ciężkich: ołów, nikiel, miedź. W tym zakresie, w tej lokalizacji nie odnotowaliśmy przekroczeń.

Poruszamy się w obrębie decyzji administracyjnej, która została wydana przez starostę, i generalnie obowiązek, jaki został nałożony na spółkę, dotyczy wybrania materiału aktywnie termicznego oraz jego schłodzenia i przywrócenia tego terenu do stanu właściwego. Tak naprawdę tego typu przedsięwzięcia, a nie jest to jedyne, które realizujemy jako Spółka Restrukturyzacji Kopalń, realizujemy w uzgodnieniu ze stroną samorządową. Te spotkania...

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Przepraszam, ja się wtrącam, bo to też dla tych, którzy nie wiedzą, jak to wygląda. Czyli wydobywacie ten odpad...

Prezes zarządu SRK Jarosław Wieszołek:

My, pani przewodnicząca, nie prowadzimy żadnego wydobywania w tym zakresie. Naszym zadaniem jest tylko i wyłącznie rekultywacja hałdy i nic więcej.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Ale co się z tym dzieje? Jest schładzane i zostawione w tym samym miejscu? Bo mówi pan, że będzie niwelacja.

Prezes zarządu SRK Jarosław Wieszołek:

Oczywiście będzie niwelacja, jeżeli chodzi o kształt bryły, natomiast w sztuce dotyczącej rekultywacji istnieją różne technologie. Niektóre instytucje lansowały przez lata koncepcje usypywania, zasypywania, nakładania kapelusza na tę hałdę. Natomiast te rekultywacje, które my przeprowadzamy, ta rekultywacja, która jest planowana w tej lokalizacji, ma polegać na odkopaniu tego zwałowiska. Musimy ostudzić, wprowadzić materiał inertny, a dodatkowo oczywiście będziemy budowali iniekcją blokady, które uniemożliwią dopływ tlenu do tego zwałowiska.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Jaki materiał jest usuwany z tego zwałowiska i co się z nim dzieje?

Prezes zarządu SRK Jarosław Wieszołek:

Jeżeli chodzi o tę lokalizację, nie będzie usuwanego materiału. Poruszamy się w obrębie tej działki, którą mamy w dyspozycji. W toku konsultacji, które były, nie było zgody na to, żebyśmy mogli wywozić materiał ulicami, czyli wybraliśmy taką technologię, która ograniczy nas do tej lokalizacji. Korzystaliśmy oczywiście z ekspertów fundacji przy Politechnice Śląskiej. Taka dokumentacja została przygotowana. Taka dokumentacja została również zaakceptowana przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który jest dla nas największym płatnikiem, jeżeli chodzi o proces rekultywacji. Jesteśmy po prostu na ten moment jedynym podmiotem, który może tę pomoc z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej otrzymać.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Wtrącę się. To jest z programów własnych NFOŚiGW, czy na przykład z Funduszu Modernizacyjnego?

Kierownik Działu Rekultywacji i Ochrony Środowiska Spółki Restrukturyzacji Kopalń SA Monika Achtelik:

To jest program priorytetowy pod kątem górnictwa.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Ale ze środków krajowych?

Prezes zarządu SRK Jarosław Wieszołek:

Tak, to są środki krajowe.

Kierownik działu SRK Monika Achtelik:

Górnictwo wydobywające jakiegokolwiek kopaliny płaci pewną sumę pieniędzy na samorządy i jakąś sumę na Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, czyli z każdej tony wydobytej kopaliny tudzież gazu trafia to do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Z tego są finansowane te rekultywacje.

Prezes zarządu SRK Jarosław Wieszołek:

Pani przewodnicząca, jeszcze taka informacja uzupełniająca, bo oczywiście podałem, że dla tych rekultywacji, które planujemy wykonać, to jest półtora miliarda, ale mamy m.in. taką lokalizację jak hałda Słupiec w Nowej Rudzie, gdzie szacunkowy koszt rekultywacji wynosi 700 mln zł. Na to pieniędzy w NFOŚiGW nie ma, czyli tego przedsięwzięcia nie jesteśmy w stanie rozpocząć, mimo że mamy uzgodnienia ze stroną samorządową i mamy wydane decyzje administracyjne. To jest duże przedsięwzięcie i duży problem.

Jeżeli chodzi o tę lokalizację, mamy podpisaną umowę z NFOŚiGW. Natomiast oczywiście staramy się, żeby ten budżet zwiększyć, ponieważ równocześnie jesteśmy w postępowaniu przetargowym, które zmierza do wyłonienia wykonawcy tych robót w tej lokalizacji. Oczywiście mamy świadomość tego, że proces jest długotrwały, dlatego wykonujemy prace doraźne w tej lokalizacji. Łączny koszt prac doraźnych polegających na wykonaniu okryw izolacyjnych i zmniejszeniu

nachyleń skarp przekroczył 2 mln zł. Tyle już wydaliśmy po to, żeby zniwelować to zagrożenie, które dotyczy oczywiście zwałowiska głównego, jak również zagrożenia związane z zabezpieczeniem gazociągu, który jest w tej lokalizacji i niewątpliwie stanowi drugie poważne zagrożenie.

Dzisiaj w tej nitce nie płynie gaz, ale popłynie jesienią. Niewątpliwie jesteśmy w bardzo dużej walce, jeżeli chodzi o czas, bo ważne jest, żeby udało nam się rozstrzygnąć postępowanie przetargowe i przekazać jak najszybciej plac budowy. Założenia projektu rekultywacji zakładają wykonanie pionowych i poziomych barier termoizolacyjnych, uformowanie nowej wspólnej bryły. Mówimy tak naprawdę o bardzo dużym przedsięwzięciu inżynierskim, które w tej lokalizacji zostało zaplanowane. Zgodnie z projektem na górze wybudujemy dwa zbiorniki retencyjne, które tak dla zobrazowania przyjmą wodę o powierzchni 17,5 tys. m³, co stanowi pojemność porównywalną z siedmioma basenami olimpijskimi, co oczywiście obrazuje skalę tego przedsięwzięcia, które nie należy do małych, mimo że powierzchnia z rekultywacji to tylko i wyłącznie 17,5 ha.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Będzie służył ten zbiornik retencyjny...

Prezes zarządu SRK Jarosław Wieszołek:

Zbiornik retencyjny służy zebraniu wód opadowych, po to żeby one spływając, nie zbierały...

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Nie powodowały osuwisk.

Prezes zarządu SRK Jarosław Wieszołek:

I nie dotleniały hałdy. Jest to przemysłane pod względem inżynierskim. Jesteśmy przekonani, że to przedsięwzięcie powinno zakończyć się sukcesem.

Natomiast podsumowując, same prace przygotowawcze w tym procesie trwają już 5 lat. Jeżeli chodzi o projekt, o dokonanie zabezpieczeń, trzykrotnie zabezpieczaliśmy tą hałdę i jesteśmy na finiszu postępowania przetargowego.

W uzupełnieniu i oczywiście zamykając tę dyskusję – planowany czas realizacji rekultywacji tej hałdy wynosi 7 lat, co też obrazuje skalę przedsięwzięcia, jaka jest przed nami. W tej chwili jesteśmy w trakcie postępowania przetargowego. Ostatnie rozstrzygnięcie zarządcze nas jako zamawiającego trafiło do KIO. Czekamy na termin rozprawy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Myślę, że czas na PGG. Prosiłabym też syntetycznie, żebyśmy mieli czas na jakąś dyskusję jeszcze.

Pełnomocnik zarządu ds. gospodarki odpadami wydobywczymi Polskiej Grupy Górniczej SA Krzysztof Kielbiowski:

Dzień dobry. Krzysztof Kielbiowski, Polska Grupa Górnicza.

Pani przewodnicząca, szanowne panie i panowie posłowie, panowie ministrowie, panie ministrze, Polska Grupa Górnicza po wydarzeniach, które miały miejsce, o których mówili pan burmistrz i pan starosta, w 2023 r., kiedy doszło do bardzo poważnego osuwiska niekontrolowanego na hałdzie w Radlinie, podjęła zarówno współpracę ściślejszą z samorządami, jak również dokonała zmian organizacyjnych w swojej strukturze. W 2024 r. został powołany pełnomocnik zarządu do spraw gospodarki odpadami wydobywczymi w mojej osobie. W Kopalni KWK ROW wydzielona została specjalna komórka organizacyjna, która zajmuje się tylko i wyłącznie hałdami, którymi dysponuje Kopalnia ROW.

Z tych trzech omawianych właścicielem dwóch jest Polska Grupa Górnicza, czyli to jest hałda w Rydułtowach plus hałda w Radlinie. Jeżeli chodzi o współpracę z samorządami, którą nawiązaliśmy, doszliśmy do tego, że mamy zarówno w Rydułtowach, jak i w Radlinie zespoły koordynujące, w skład których wchodzimy my jako przedsiębiorca, ale przede wszystkim samorząd, starostwo, mieszkańcy, radni. W sposób transparentny informujemy w pewnych okresach czasowych, co się dzieje w danym momencie, co zrobiliśmy przez ostatni czas i co zamierzamy robić w najbliższym czasie. Tak więc odpowiadamy na wszystkie pytania mieszkańców i na bieżąco staramy się informować, żeby te wszystkie działania były transparentne.

Podjęliśmy szereg współprac z jednostkami naukowo-badawczymi. To, co pan prezes też opowiadał – podjęliśmy współpracę na przykład z Politechniką Wrocławską, która przeanalizowała wszelkie metody stosowane w świecie na zapożyczonych hałdach i ich skuteczność. Niestety przy

hałdach, które palą się w 78%, najskuteczniejszą metodą jest rozebranie, wychłodzenie i w ten sposób ugaszenie tego zapożarowania. Oczywiście ten sposób wiąże się z największą uciążliwością dla mieszkańców, ponieważ, jak stwierdzono, w miejscach, gdzie występują bardzo poważne zagrzenia czy wysokie temperatury (tj. 400–600°C), tam następuje unos pyłu w momencie rozbierania. Polewanie wodą miejsca samego prowadzenia pracy, tak obrazowo mówiąc, jest możliwe, natomiast nawadnianie hałdy z założenia jest bardzo niebezpieczne, gdyż ogniska pożarowe, które są w głębi, w kontakcie z wodą wytwarzają bardzo duże ilości wodoru. Może dojść do wybuchu niekontrolowanego, co może mieć dramatyczne skutki. W związku z czym należy to bardzo ostrożnie podchodzić do nawadniania hałd przed rozpoczęciem prac.

Natomiast w trakcie procesu technologicznego jak najbardziej należy to robić. W związku z czym od tego czasu – zwrócono uwagę, że poprzedni wykonawca, który był na hałdzie w Rydułtowach, dwukrotnie dostał nałożoną karę za brak instalacji zraszającej – my jako Polska Grupa Górnicza mamy wybudowane nowe instalacje zraszające na obydwu obiektach: w Radlinie i Rydułtowach. Zraszanie jest możliwe na bieżąco i tak to staramy się robić.

Dodatkowo, poza Politechniką Wrocławską, współpracujemy z Politechniką Śląską, z Głównym Instytutem Górnictwa, z KOMAG, które jest też instytutem badawczym. Realizujemy szereg programów, które mają poszukiwać nowych rozwiązań dla zapożarowanych hałd, metod wychładzania tych hałd, metod gaszenia, ale w międzyczasie prowadzimy działania.

Proszę państwa, możemy rozważać zmiany legislacyjne i w oparciu o jakie dokumenty są realizowane prace, natomiast hałda jako natura nie wie tego, czy jest taka ustawa czy taka – ona się po prostu pali. Jakich papierów byśmy nie mieli, ona się będzie palić. Więc my się skupiamy teraz generalnie na technicznych rozwiązaniach i technicznym podejściu do tej hałdy, żeby zrobić coś, żeby ją w miarę skutecznie ugasić i ograniczyć niekorzystne oddziaływanie dla mieszkańców w pobliżu hałd.

W zasadzie na obu hałdach rozstaliśmy się z dotychczasowymi wykonawcami prac. Na hałdzie w Rydułtowach nastąpiło to w 2024 r. Od tego czasu prowadzimy tam prace doraźne polegające na ograniczeniu rozprzestrzeniania zapożarowania, plus wykonywaliśmy ekspertyzy przez Politechnikę Śląską w zakresie stanu tej hałdy i tego, co należy zrobić dalej. Mamy ekspertyzy już opracowane, mamy wyniki, w związku z czym jesteśmy na etapie ogłaszania albo inaczej – budowania założeń do ogłoszenia postępowania na wybór wykonawcy, realizację dalszych prac i realizację decyzji naprawczej, która jest wydana dla tej hałdy w 2005 r.

W międzyczasie uzyskaliśmy jako Polska Grupa Górnicza zgody na wydobywanie zarówno na hałdzie w Rydułtowach, jak i na hałdzie w Radlinie oraz decyzję starosty na przetwarzanie poza instalacjami i dla Rydułtów, i Radlina, w związku z czym jesteśmy już teraz niezależni od wykonawcy, bo wcześniej te wszystkie decyzje były na wykonawców. Teraz my jesteśmy posiadaczami decyzji jako Polska Grupa Górnicza i mamy większą swobodę, powiedzmy, w wyborze i narzuceniu pewnych rygorów dla wykonawcy.

Poza tym na bieżąco, w międzyczasie, co było mówione, jako Polska Grupa Górnicza zabudowaliśmy całą sieć do monitoringu tych hałd. Mamy zbudowane cztery czujniki jakości powietrza, czyli PM_{2,5} i PM₁₀ wokół hałdy na Rydułtowach i sześć czujników PM_{2,5} i PM₁₀ wokół hałdy w Radlinie. Czyli w sumie dziesięcioma czujnikami to obserwujemy, wiemy, jaka jest gęstość zabudowy czujników do monitoringu powietrza w innych rejonach. Mamy dziesięć na tych dwóch hałdach w systemie *early* – w czasie rzeczywistym wgląd dla każdego, kto jest zainteresowany, każdy mieszkaniec może sobie zobaczyć w danej chwili.

Z naszych obserwacji wynika, że tło, o którym pan burmistrz mówił, pojawia się i wyraźnie widać, kiedy się zaczyna sezon grzewczy, a kiedy się kończy sezon grzewczy, kiedy są przekroczenia 150%, a kiedy, pomimo prowadzonych prac na hałdzie, mamy 70%, bez prowadzonych prac w pewnych okresach, zwłaszcza w porach nocnych, mamy 130%. To wszystko należy też tak rozpatrywać trochę... Należałoby ustalić, jak jest tło bez prowadzenia prac na hałdzie i bez hałd.

Dodatkowo mamy zbudowany oczywiście monitoring wizyjny, na którym cały czas obserwujemy, co się dzieje na hałdach, zarówno co robią wykonawcy, jak i co się dzieje poza pracą wykonawców. Mamy ustalone godziny prac, w ogóle w decyzjach zostało nałożonych szereg warunków, których przestrzegamy. Mamy dodatkowo monitorowane stężenia tlenku węgla, dwutlenku węgla, siarkowodoru i dwutlenku siarki. Przekroczeń w tym zakresie nie stwierdzamy. Mamy oczujnikowane, jeżeli chodzi o stacje pomiarowe pogodowe, kierunki wiatrów w dwóch miejscach na hałdzie, żebyśmy wiedzieli zawsze, jaki jest kierunek wiatru i ewentualnie tak sterowali pracami, żeby uciążliwość była jak najmniejsza dla mieszkańców. Czyli jeżeli wieje

w stronę domostw, to przerywamy pracę, jeżeli wieje w stronę tzw. przemysłową, kontynuujemy. Staramy się tego pilnować, przestrzegać.

Przygotowujemy oczywiście postępowania, tak jak powiedziałem, i to będzie zarówno dla Rydułtów, jak i dla Radlina, na wybór nowych wykonawców, którzy będą kontynuowali prace związane z usuwaniem zapożarowania, ale również z dalszą budową obiektu i rekultywacją. Jesteśmy na takim etapie, że teraz wstrzymanie prac całkowite, czy to na jednej czy na drugiej hałdzie, groziłoby zapożarowaniem całości tej hałdy. W konsekwencji, w skutkach wieloletnich byłoby to jeszcze bardziej tragiczne, niż to ma miejsce na dzień dzisiejszy. Aczkolwiek naprawdę staramy się też rozumieć wszystkie postulaty mieszkańców, ich pretensje. Ja to wszystko rozumiem i jako Polska Grupa Górnicza staramy się wkomponować w ich oczekiwania. Nie zawsze jest to możliwe, ale uciążliwości chcemy zredukować do minimum.

Dodatkowo uruchomiony jest na obu, powiedzmy, ruchach, czyli dla każdej hałdy, oddzielnie telefon. Mieszkańcy całą dobę mogą dzwonić, zgłaszać swoje uwagi. To jest następnego dnia wszystko analizowane i na bazie tych uwag ewentualnych podejmowane są jakieś decyzje i działania.

To z mojej strony tyle proszę państwa. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Czy państwo jakiś harmonogram tych prac już macie na horyzoncie, czy jeszcze za wcześnie?

Pełnomocnik zarządu PGG Krzysztof Kielbiowski:

To jeszcze jest, pani przewodnicząca, trochę za wcześnie. Chcemy rozstrzygnąć dwa postępowania. To będą niestety postępowania, albo stety, publiczne. W związku z tym spodziewamy się... Albo inaczej – chcemy do końca obecnego roku zakończyć postępowania i wybrać wykonawców.

Natomiast ponieważ jest nałożonych bardzo dużo rygorystycznych zapisów w decyzjach mówiących o wstrzymywaniu prac, kłopotliwe staje się już dla nas czy potencjalnego wykonawcy realizowanie prac w okresie zimowym. Bo jest wprost wpisane w decyzjach, że jeżeli przekroczymy normę stężeń pyłów zawieszonych, to mamy wstrzymać pracę, a bez naszych prac ta norma już jest przekroczona. W związku z czym mogą być takie długie dni, gdzie nie będziemy potrafili w ogóle prowadzić prac, a to przekłada się na harmonogram. Gdyby wykonawca mógł powiedzieć: dzisiaj wchodzę, mam wolną rękę i pracuję, to ja wam to zrobię w trzy miesiące czy w półtora roku. Natomiast z tymi warunkami, które my przedstawiamy, to nie jest w stanie tak precyzyjnie oszacować, że to nie zajmie 3 czy 5 lat.

Już wiemy, że Radlin będzie na pewno dłużej. To jest obiekt większy, o bardzo dużej powierzchni – 56 ha. Tam jest 40 mln t zdeponowane na dzień dzisiejszy i wiemy o tym, że zostało wykonane wyrobisko w środku tej hałdy, które należy teraz zasypać i wyrównać bryłę. Już wiemy, że jeżeli będziemy to kontynuować w tempie na dzień dzisiejszy prowadzonych prac, to zajmie nam do 2032 r., a później dopiero będą dalsze prace związane z rekultywacją i innymi działaniami. To nie są miesiące, to są lata. To są lata, ale tak precyzyjnie na dzień dzisiejszy harmonogramu nie potrafimy przedstawić, nie posiadamy go jeszcze. To nie ten etap.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Jeszcze jedno pytanie uzupełniające, podobne jak do SRK, bo powiedział pan, że procedujecie państwo zgody na wydobywanie i na przetwarzanie poza instalacją. Chciałam zapytać o technologię. Rozumiem, że to będzie jednak wydobywanie i ten materiał inertny będzie gdzieś przetwarzany. Gdyby pan kilka słów powiedział, bo usłyszeliśmy, jaką technologię na hałdzie Wrzosy przyjęło, ale chciałabym wiedzieć, jak to wygląda.

Pełnomocnik zarządu PGG Krzysztof Kielbiowski:

Już odpowiadam.

Są dwie hałdy i dla obydwu hałd te decyzje już są wydane. One były wydane w 2025 r. Mamy zgodę na wydobywanie zarówno na hałdzie w Rydułtowach, jak i na hałdzie w Radlinie. Hałda w Rydułtowach – co do założenia stwierdzono, że zapożarowanie objęło około 3 mln t zgromadzonego tam materiału. Poprzedni wykonawca, który tam prowadził prace, wydobył z tych 3 mln około 1 mln t. W związku z tym do rozebrania pozostało 2 mln t. Oczywiście, że będziemy to robili jeszcze w konsultacji ze starostwem i z burmistrzem, bo chcemy doprowadzić do tego, żeby tę zapożarowaną część jednak rozebrać na podstawie pozwolenia na wydobywanie, i wywieźć to, tylko nie transportem samochodowym, a kolejowym. Z uwagi na to, że mamy tam już teraz pewne działania związane z początkiem likwidacji kopalni i uwolnił nam się teren, uwolniła się możliwość załadunku tego do pociągów i wywóz pociągiem, gdzie ta uciążliwość dla mieszkańców

jest zupełnie inna albo jej brakuje, bo nie jeżdżą auta po mieście, po drogach, nie rozjeżdżają ulic... Będziemy w tym kierunku szli dla Rydułtów.

Z kolei dla Radlina też mamy pozwolenie na wydobywanie. Przy czym to, co będziemy wydobywać, chcemy w niezbędnym zakresie, koniecznym do wbudowania w tym obiekcie w Radlinie. Tam, żeby oddzielać to, co obecnie lokujemy, od tego, co się zapożarowało, mamy wykonywać tzw. fosę z materiałów niepalnych, taką przegrodę z materiałów niepalnych. Do tego właśnie jest nam potrzebne wydobywanie na Radlinie, żeby tego materiału wydobyć tyle, ile będziemy potrzebowali wbudować w ten ekran. Taka będzie technologia.

Co do samej technologii wydobywania to jest też tak, że tę technologię w trakcie... My pewnie założenia oczywiście wrzucamy do postępowania, natomiast ostateczną technologię przyjmuje wykonawca w oparciu o pewnego rodzaju ograniczenia z naszej strony. Natomiast on przyjmuje, czy to będzie taką koparką robił, czy to będzie takim sprzętem...

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Ja nie o to pytałam, tylko o to, co się z tym materialnym staje. Czy to jest materiał inertny, który będzie mógł być potem kruszywem, czy to jest odpad, który będziecie chcieli segregować pod kątem kaloryczności do ewentualnego spalania. Przypomnijmy sobie, że pożary w takim zakresie to jest też efekt rabunkowej gospodarki swego czasu, kiedy ilość węgla w urobku na hałdach była znacząca i sprzyjała rozwojowi. Są technologie odzyskiwania częściowo tego materiału, który ma jakąś wyższą kaloryczność. Co z tym materiałem?

Pełnomocnik zarządu PGG Krzysztof Kielbiowski:

Pani przewodnicząca, nie bez znaczenia jest fakt, że te hałdy są faktycznie ponadstuletnie. W tamtym czasie, kiedy one powstawały, powstawały tzw. stożki, ponieważ taka była technologia usypywania hałd bez zagęszczenia, bez ubijania, tylko po prostu tak, jak to się wysypywało, tak to się usypało i taki był stożek. W tym materiale wtedy technologia zakładów przerobczych była zupełnie inna. W związku z tym zawartość części organicznych w materiale była o wiele większa i skłonność do samozagrzewania, a później, w konsekwencji samozapłonu była o wiele większa. Mamy teraz takie połączenie nowej technologii, gdzie część tych hałd już jest wykonywana według nowych technologii z zagęszczeniem ze starymi, które były wykonane w poprzednim stuleciu. Dlatego tu jest kłopot.

Tak jak powiedziałem, w Rydułtowach chcemy dokończyć rozbiórkę zapożarowanej części i stamtąd ją usunąć. Natomiast w Radlinie będziemy się starali mimo wszystko tylko i wyłącznie uzyskać tyle materiału, ile nam potrzebne do wykonania ekranów. Podejmujemy działania związane z...

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Ja dalej będę pytać: co z tym usuniętym materiałem?

Pełnomocnik zarządu PGG Krzysztof Kielbiowski:

W Rydułtowach postaramy się go wywieźć koleją.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Ale gdzie? I co dalej?

Pełnomocnik zarządu PGG Krzysztof Kielbiowski:

Ten materiał stanowi kruszywo, i to dobrej jakości kruszywo, ten przepalony. W związku z tym to jest już sprawa taka...

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Czyli to jest później ewentualny przychód obniżający koszt?

Pełnomocnik zarządu PGG Krzysztof Kielbiowski:

Tak, w przy przypadku Rydułtów.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Czy przewidujecie odzyskiwanie też do celów opałowych?

Pełnomocnik zarządu PGG Krzysztof Kielbiowski:

Nie.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Tylko łupek przepalony i koniec.

Pełnomocnik zarządu PGG Krzysztof Kielbiowski:

Ten projekt również w trakcie naszej współpracy z jednostkami naukowymi był analizowany. Była analizowana taka metoda dopalania tego materiału w kotłach fluidalnych, natomiast koszt jest tak ogromny, że nie wchodzimy w ten zakres, bo to są setki milionów złotych. W związku z tym w Rydułtowach chcemy to wywieźć koleją.

Na Marcelu chcemy uniknąć wywożenia, chcemy skupić się na tym, żeby ten przepalony materiał, który już materiałem inertnym, więc dalej się już nie pali, wykorzystać na budowę przesłon pomiędzy zapożarowaną a niezapożarowaną częścią hałdy, tylko do tego.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Myślę, że wyłoniła nam się tu taka lista pytań i postulatów. Myślę, że będziemy nad nimi dalej pracować, także pisemnie. Postulowane zmiany legislacyjne, które tu wybrzmiały, to uszczelnienie systemu wydawania zgód w sytuacji negatywnej opinii WIOŚ: czy jest możliwość, ewentualność, że będzie to uzgodnienie, a nie opinia, co zobliguje do już takich działań zgodnych z propozycjami WIOŚ.

Jest postulat pomiarów doraźnych oprócz normalnego monitoringu.

Jest postulat, który jest takim postulatem, który by należało rozważać w kategoriach pewnej pragmatyki, że te zgody, te decyzje powinny być wydawane na inwestora, a nie na wykonawcę, bo pozwoli to na lepszy nadzór i lepszą kontrolę.

Pojawiły się jeszcze dwie kwestie, o których nie rozmawialiśmy. Jedna to czy jest możliwe w jakikolwiek sposób, pewnie wystąpimy w tym zakresie do Ministerstwa Zdrowia... Chodzi, czy tam, gdzie mamy poczucie zagrożenia zdrowotnego ze strony mieszkańców, jest możliwe przeprowadzenie badań przesiewowych populacji zamieszkałej na tym terenie, żeby ewentualnie wychwycić oddziaływanie zdrowotne na skażenie de facto tego terenu? Tu pozwolimy sobie wystąpić do ministerstwa w tej kwestii.

Następna rzecz, która była poruszana w postulatach samorządowców, to kwestia szkód, ewentualnie odszkodowań dla mieszkańców w takim wymiarze albo w takim modelu jak w przypadku szkód górniczych. Obawiam się, że musielibyśmy się zwrócić o ewentualną prawną ocenę takiej sytuacji. Obawiam się, że może to być w dużej mierze niemożliwe do uchwycenia z tego względu, że bardzo trudno byłoby tę szkodę zidentyfikować na jakiejś konkretnej podstawie, bo musi być konkretna podstawa.

Oczywiście – wspominałam już o tym na sesji – można by przyjąć, że być może samorządy by w ten sposób pośredniczyły z PGG i SRK, żeby się zastanowić nad takim użyciem instrumentarium cywilnego. Ewidentnie ta uciążliwość, która ma miejsce dla mieszkańców, jest pewnym ograniczeniem, naruszeniem posiadania, jak jest w prawie cywilnym, bo to są emisje zapewne uciążliwe, czy to jest hałas, czy to są emisje pyłowe, czy jakiegokolwiek inne. One nie muszą być w prawie cywilnym identyfikowane w taki sposób, że jest jakaś norma naruszana. Być może w trybie ugody pomiędzy naruszającym, czyli inwestorem, a mieszkańcami można by do takiego porozumienia dojść. Myślę, że tu musieliby się wypowiedzieć prawnicy, czy nie byłby to sposób porozumienia się – żeby się to odbywało w ramach warunków prowadzenia działalności, tylko jakby odrębnie, jako cywilne porozumienie, prowadzenie działalności na tych hałdach. To jest coś, co mi przychodzi do głowy, ale zwrócimy się o opinie prawne zastosowania któregoś z tych rozwiązań.

Następny postulat, który się tu pojawił ze strony pana burmistrza, wspomniała też o nim pani inspektor – chodzi o to, że w trybie, w jakim są wydawane te decyzje, te zgody, to jest to przetwarzanie odpadów poza instalacją i jako taka procedura nie wymaga oceny oddziaływania na środowisko. Do rozważenia byłoby, czy ten rodzaj, bo to jest sposób przetwarzania, który jest właściwy dla bardzo różnych procesów... Można by wyodrębnić te kwestie związane de facto z unieszkodliwianiem oddziaływania hałd, tzn. żeby ten proces wyodrębnić i jako taki go warunkować oceną oddziaływania na środowisko.

To są takie kwestie od strony prawnej, które można przedsięwziąć – oprócz tych, które są tu sygnalizowane – w takim trybie bezpośredniej współpracy i działań usprawniających na tych procesach, które mamy, czy to legislacyjnych, czy już operacyjnych, z którymi mamy do czynienia.

Pytanie o kwestie, które się pojawiały w wypowiedziach Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, który się odwołuje do konstytucyjnego prawa i ewentualnego nadzoru na jego przestrzeganiem. Tu się obawiam, że to jest za duży przeskok, bo to byłoby bezpośrednie wdrażanie zapisów konstytucyjnych, co jest niezwykle rzadkie i zastrzeżone dla szczególnych sytuacji, mało kiedy się

udaje. Ale być może jakiś bypass w postaci rozszerzenia kompetencji nadzorczych resortu środowiska nad procedurami związanymi tak naprawdę z naprawianiem tego, co przez lata narosło ze względu na zmiany kulturowe, cywilizacyjne, przemysłowe? Wielokrotnie tu było wspomniane. Może jakieś tego rodzaju specorozwiązania nadzorcze nad tymi procesami byłyby możliwe do wprowadzenia do ustawodawstwa? W tej sprawie Komisja zwróci się o opinię do ministerstwa, ale też może do rzecznika praw obywatelskich? Chodzi o możliwe rozwiązania stricte prawne.

Tyle mogę powiedzieć z tego, co wynotowałam z tej dyskusji.

Pozostają jeszcze kwestie doraźne, które są najtrudniejsze do zdefiniowania. Jedną z nich są pieniądze. Jak zwykle, jak to na wszystkich wojnach, armaty są najważniejsze. Pytanie, czy jest możliwe i czy nawet przesunięcia większych kwot coś w tym zakresie przyspieszą, na coś pozwolą?

Wspominał pan o Nowej Rudzie. Tak, ale w tym zakresie, co mamy, nawet gdybyśmy mieli więcej pieniędzy, to myślę, że ze względów technologicznych byłoby trudno to przyspieszyć. Taka jest moja opinia.

Teraz chciałabym zaprosić, jeśli państwo chcieliby zadać pytanie. Proszę, pan burmistrz Połomski.

Burmistrz miasta Rydułtowy Marcin Połomski:

Pani przewodnicząca, zgadzamy się z postulatami, natomiast jeszcze jeden temat bym podniósł.

Z jednej strony pokazujemy, żeby wprowadzić dodatkowy element administracyjny, czyli decyzje środowiskowe do tych etapów, które nie miały tego, na co burmistrz z Radlina wskazał. Natomiast widzimy, że te procedury administracyjne zbyt mocno odwołają proces konkretnych działań związanych ze szkodami w górnictwie. Przedstawiciele Polskiej Grupy Górniczej to przedstawili. Hałda nie patrzy na to, czy jest decyzja, kiedy będzie wydana – pożar się rozprzestrzeni i wydana decyzja na konkretne ognisko zapalne jest już nieaktualna, bo to ognisko się przyniosło w inne miejsce.

Podam przykład podobny, też związany z górnictwem, może nie z hałdą, ale z Rydułtówami i miejscem, gdzie poprzez eksploatację górniczą powstała niecka i rzeka się cofa. Kopalnia od 2019 r. realizuje ten temat, żeby poprawić przepływ wody. Miasto Rydułtowy w tamtej części jest nagminnie zalewane. Ale znów ten proces administracyjny, czyli decyzje środowiskowe, Wody Polskie, uzgodnienia z PKP powodują, że mamy 2026 r. i dopiero w grudniu ubiegłego roku Polska Grupa Górnicza zaczęła coś z tą Nacyną robić. Praktycznie 6 lat załatwiała dokumentację, a w międzyczasie warunki geologiczne naprawdę się zmieniają. Był przykry wypadek w 2024 r. na kopalni, który też zmienił cały obraz regulacji rzeki Nacyna. Praktycznie trzeba całą tę procedurę administracyjną rozpoczynać od nowa do tego odcinka. Za mocno obracamy się w samych procedurach administracyjnych, a nie naprawiamy tej szkody.

Uważam, że przy hałdach, przy tym zapożarowaniu mamy ten sam problem. Czy nie można by było się zastanowić nad jakimś procesem usprawnienia w szczególnych przypadkach procesu administracyjnego? Oczywiście zachowując zabezpieczenie mieszkańców.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Postulaty usprawnienia procesu administracyjnego pojawiają się nieustannie, ale mam obawy – z mojego doświadczenia – że jak zaczynamy coś upraszczać, to strach się bać, bo z reguły wychodzi z tego jeszcze coś gorszego. Generalnie, jeśli chodzi o prawo administracyjne, to mamy wiele do zrobienia, to jest dorobek wielu pokoleń. Teraz potrzebna byłaby zręczność Spidermana i konsekwencja czołgu, żeby to odkręcić. Ale bądźmy dobrej myśli, że to się da zrobić.

Proszę bardzo.

Burmistrz miasta Pszów Piotr Kowol:

Troszeczkę odeszliśmy od hałd, więc jeśli pani przewodnicząca pozwoli, chciałbym wykorzystać obecność pani minister i głównej inspektor ochrony środowiska.

Małe studium przypadku, już w oderwaniu od hałd, ale dotyczące również terenów pogórnich i działalności na terenach pogórnich.

Mamy rozporządzenie o przedsięwzięciach mogących znacząco działać na środowisko i decyzje o środowiskowych uwarunkowaniach. Podaję przykład mojego miasta i studium przypadku. Służę moimi danymi. Jeżeli pani minister będzie miała ochotę zapoznać się szczegółowo, serdecznie zapraszam. Rozumiem, że prawo jest skonstruowane dla przedsiębiorcy, który to prawo stosuje. W naszym mieście jest sytuacja, że przedsiębiorca prowadzi działalność, która powinna być prowadzona po wydanej decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. Co więcej, przedsiębiorca nie

wystąpił o wydanie takowej decyzji. Polskie prawo nie przewiduje takiej sytuacji. Nie znajdziecie państwo w przepisach polskiego prawa sytuacji, że przedsiębiorca prowadzi działalność, która wymaga... Ta działalność powinna być natychmiast zamknięta. Uruchomiliśmy nawet prokuraturę, która umorzyła postępowanie, bo nie ma przepisu karnego, który takową działalność by sankcjonował. Co więcej z Wojewódzką Inspekcją Ochrony Środowiska w Katowicach udało nam się wspólnymi działaniami zamknąć tę instalację. Decyzja o dziwo w SKO się ostała, czyli stała się prawomocna. Po uprawomocnieniu decyzji instalacja przestała działać. Po 3 dniach zaczęła od nowa działać w tym samym miejscu, na tych samych urządzeniach, ale pod zmienioną nazwą i znowu bez decyzji środowiskowej.

Mamy dziurę w prawie, z którą nie potrafimy sobie poradzić. Jeśli nikt do mnie nie występuje, do burmistrza nie występuje o wydanie decyzji środowiskowej, to jej nie wydaję. Podobnie starosta, który po naciskach miasta wydał decyzję o raporcie ekologicznym, ale ta decyzja została uchylona przez SKO. Obracamy się w przepisach, a przedsiębiorca działa od 2019 r. Dzisiaj mija 7 lat. To są kubki z materiałem energetycznym. Ściągaliśmy prokuraturę, były badania. Materiał energetyczny, nie ma metali ciężkich, czyli nie ma znaczącego wpływu na środowisko ani oddziaływania na zdrowie człowieka. Ale to, że zapyłone jest osiedle, przesiewane materiałem w okresie letnim, czy też nawet przy wiatrach osiedla... Przedszkole, które jest w niedalekiej odległości... Od 7 lat WIOŚ, starosta, burmistrz nie potrafimy sobie z tym problemem poradzić, bo w przepisie prawa nie ma sankcji za prowadzenie działalności bez decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach.

Zgłaszam to, bo to jest problem, który wymaga rozwiązania prawnego. Jeżeli pani minister będzie chętna, udostępnię wszystkie swoje dane osobowe, proszę o kontakt. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo, panie burmistrzu. Ja chętnie też podejmę temat i spróbujemy coś w tym zakresie podzielać, jeśli rzeczywiście jedynym sposobem na to jest zmiana przepisu, to może wspólnie z resortem lub w trybie poselskim... Koleżanka zastępczyni z naszego prezydium Komisji się włącza, więc będziemy mieli jeszcze tak ponad podziałami. Tak że bardzo proszę o kontakt ze mną.

Dziękuję bardzo, czy jeszcze ktoś z państwa chce zabrać głos? Pani minister teraz, proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MKiŚ Anita Sowińska:

Dziękuję bardzo za te pytania.

Chciałabym wyrazić taką opinię. Myślę, że dzielą ją wszyscy państwo tutaj zgromadzeni, że nie mówimy o tym, czy rekultywować te hałdy, tylko jak rekultywować i kto ma za to zapłacić. Podany był tak naprawdę powód podstawowy, czyli zaporowanie tych hałd, któremu trzeba przeciwdziałać.

Natomiast drugi powód jest środowiskowy i ekonomiczny, dlatego że to jest przykład gospodarki obiegu zamkniętego, czyli tak jak tu zostało wspomniane, surowiec z tego wydobyty przynajmniej częściowo może być zużyty jako kruszywo, czyli ma pewną wartość, którą można zużytkować z pożytkiem dla gospodarki. Oczywiście jako Ministerstwo Klimatu i Środowiska popieramy takie działania, bo to wpisuje się gospodarkę obiegu zamkniętego. Natomiast pozwolenia środowiskowe, wydawanie zezwoleń ma na celu wyważenie interesów mieszkańców, przedsiębiorców i samorządów, tak żeby te działania były podejmowane w sposób, który minimalizuje wpływ na środowisko.

Tak naprawdę padły rozwiązania, być może nie jest to wyczerpujący katalog, a być może tak, nie znam dokładnie wszystkich możliwych działań. Padła propozycja zraszania w czasie wydobywania, padła propozycja zamiany transportu drogowego na kolejowy – uważam, że bardzo słuszna. To wszystko powinno regulować zezwolenie organu, który wydaje taką decyzję, i na podstawie tego zezwolenia wojewódzkie inspektoraty ochrony środowiska mogą wejść na kontrolę i działać, mogą kontrolować, czy jest to zrobione zgodnie z procedurami, czy niezgodnie z procedurami. To jest raz.

Natomiast, jeżeli chodzi o kwestie propozycji zmian ustawowych, to my chętnie odniesiemy się na piśmie.

Jeżeli chodzi o ewentualną zmianę opiniowania na rzecz uzgadniania przez WIOŚ, myślę, że będzie to trudna zmiana. Pytanie, czy faktycznie jednostki samorządu terytorialnego poparłyby taką zmianę, bo tutaj wchodzimy w ich kompetencje. Natomiast chciałabym też zaznaczyć, że już w ustawie o Inspekcji Ochrony Środowiska, która ma nr UDER81 zaproponowaliśmy pewną zmianę. Organ wydający nadal jest odpowiedzialny za wydanie tej decyzji i ponosi również

za nią odpowiedzialność, ale organ, czyli na przykład starosta czy marszałek, będzie musiał w swojej opinii wykazać, jaka była opinia WIOŚ. Czyli informacyjnie przynajmniej informować społeczeństwo i uzasadnić, dlaczego nie wziął tej opinii pod uwagę albo dlaczego wziął ją pod uwagę. Szanujemy decyzję organu wydającego to zezwolenie.

Jeżeli chodzi o usprawnienia procesu administracyjnego, to też podejmujemy działania legislacyjne we wspomnianej ustawie o Inspekcji Ochrony Środowiska.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące tego konkretnego przypadku, to chciałabym wyraźnie powiedzieć, że jakakolwiek firma czy ktokolwiek, kto prowadzi gospodarkę odpadami, musi mieć zezwolenie. Natomiast rzeczywiście może panią minister poproszę o uzupełnienie, jakie działania w tej sprawie podejmujemy.

Główny inspektor ochrony środowiska Hanna Kończal:

Chciałam państwu odpowiedzieć na ostatni postulat.

Nie ma przepisu, który by sankcjonował brak decyzji tam, gdzie ona być powinna. Rzeczywiście w tej chwili przepis karny – uprawnienie do wydania decyzji o karze ma WIOŚ – dotyczy tylko sytuacji postępowania niezgodnego z decyzją środowiskową, natomiast nie ma żadnej sankcji za brak decyzji środowiskowej tam, gdzie ona powinna być. Ale my już w ramach toczących się postępowań zaproponowaliśmy tę zmianę. Myślę, że to są miesiące, kiedy idzie wiele ustaw. W jednej z nich ta właśnie zmiana została przez nas zaproponowana, bo też widzimy tę lukę, na którą państwo zwracacie uwagę, bezsilność w stosunku do takich podmiotów.

Uważamy, że bardziej dotkliwie karany jest ten, kto się postarał o spełnienie tego wymogu, a w ogóle nie jest karany ten, który nie zadbał o spełnienie wymogu posiadania decyzji środowiskowej. Odpowiadając państwu na piśmie, wskazemy, w którym projekcie ustawy zaproponowaliśmy to rozwiązanie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Naczelniczka wydziału w BRPO Małgorzata Żmudka-Wyrwał:

Chciałabym wzmocnić postulat o uszczelnieniu, tak jak pani przewodnicząca powiedziała, trybu wydawania decyzji, jak również troszkę zdementować.

Nie wiem, czy dobrze zrozumiałam, bo owszem, jeśli chodzi o przetwarzanie odpadów, uzgodnienie z WIOŚ jest, tylko ono niekoniecznie jest wiążące, dlatego że może organ odstąpić od tego uzgodnienia, jeżeli wykaże...

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Na tym polega różnica między uzgodnieniem a opinią.

Naczelniczka wydziału w BRPO Małgorzata Żmudka-Wyrwał:

To nie jest tak. Kodeksowo uzgodnienie jest mocniejsze i wiąże, opinia nie, ale przepisy szczególne, czyli na przykład ustawa o odpadach, mogą to odwrócić. Zatem, jak nie posłuchamy WIOŚ, to możemy wydać decyzję. Musimy w niej napisać, dlaczego nie posłuchaliśmy WIOŚ, ale to jest właśnie to uzasadnienie, o którym wspomina pani minister.

Tak więc to jest, ale to nie działa, dlatego należałoby to zmienić tak, by te uzgodnienia były po prostu wiążące, żeby porozumienie z organami lokalnymi też było wiążące i nie było opinią, tylko było uzgodnieniem. Niech wszyscy zainteresowani się wypowiedzą – żeby był przepływ informacji i jakieś związanie między organem, który daje zgody na wydobywanie, a tym, który daje na przetwarzanie, bo na razie oni mogą się porozumieć, ale wcale nie muszą. Tutaj jest pytanie. Dobrze, porozumiemy się, nikt nam nie odpowiedział, ale co mamy robić dalej? No, musimy wydać decyzję. Dlatego to musi być w jakiś sposób związane, bo prawda jest taka, że jak czegoś nie musimy, to tego nie robimy, a jeśli zrobimy, to wtedy będzie zaskarżenie i strona nam to wykaże, że nie byliśmy zobowiązani. Rzeczywiście tak powinno być – powinno być to uszczelnienie.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zabrać głos? Jeszcze pan starosta?

Członek zarządu powiatu wodzisławskiego Arkadiusz Skowron:

Szanowni państwo, w tej ostatniej kwestii chciałem powiedzieć jedną rzecz. Jeżeli będą te uzgodnienia z WIOŚ oraz samorządem lokalnym, żeby wydać decyzję starosty, to powiem tak – nie wydamy tej decyzji nigdy. Mieszkańcy mają taki nacisk na burmistrza czy wójta, że on nie podejmie decyzji pozytywnej, żeby wydać decyzję.

Przerobiliśmy to w Radlinie w tym roku. Zdaję sobie sprawę, że pan burmistrz był z mieszkańcami miasta do końca i że generalnie rzecz biorąc, wydał negatywną opinię środowiskową dla decyzji, która nie przekonała nas jako starostwa i wydaliśmy pozytywną dla przedsiębiorcy. Takie przypadki, gdzie naciski mieszkańców są bardzo mocne, to na pewno jest normalna praktyka i wiem, że same gminy mogą mieć z tym problemy. Dlatego powiązanie tego z wydawaniem decyzji byłoby ciężkie albo w ogóle niewykonalne w późniejszym czasie.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Pod tym względem dzielam tę opinię, bo jeśli to uzgodnienie ma wydać organ, który jest organem administracyjnym, ale tak naprawdę jest organem politycznym, bo podlega ocenie politycznej mieszkańców, to w przypadku gospodarki odpadami mamy ucieczkę bez argumentów od wydawania jakichkolwiek decyzji, z lęku przed negatywnym odbiorem, czasami zupełnie mitycznym, przed zgodą.

Poza tym najczęściej jest tak, że to dotyczy głównie nowych inwestycji, mieszkańcy najchętniej by woleli założyć sobie wokół rezerwat, w który nikt nie będzie ingerował. To jest takie ludzkie, trzeba zwracać na to uwagę. Raczej bym się skłaniała ku temu, żeby wiążące warunki były tam, gdzie one mogą być merytorycznie i dość szczegółowo określone ze strony organów takich jak WIOŚ. Ze strony organów administracji sprawowanych przez polityków lokalnych napotyka się na tego typu bariery, a presja mieszkańców nie zawsze bywa w zgodzie z dobrem innych mieszkańców, więc to są jeszcze lokalne kwestie.

Tak więc raczej uszczegółowienie warunków, merytoryczne ograniczenia, a nie tego rodzaju, bo czasami potem jest zrzucanie odpowiedzialności na lokalne samorządy, które nie mają instrumentarium, żeby się z tym uporać.

Jeszcze pan burmistrz.

Zastępca burmistrza Radlina Marcin Król:

Szanowni państwo, ostatnie zdanie. Odpowiadając panu staroście, my nie jesteśmy ubezwłasnowolnieni i to było dobrze merytorycznie przepracowane, nie chodziło tylko o, jak to zostało nazwane, nacisk mieszkańców.

Natomiast w innej sprawie też ostatnie zdanie. Jeżeli chodzi o odszkodowanie, to jako miasto wyliczyliśmy straty za zdarzenie z 2023 r. To była bardzo wysoka suma, około 700 zł. Do dzisiaj to trwa w sądzie. Nie ma odpowiedzialnego. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dlatego proponowałam, że mogą być wtedy w trybie ugodowym, przedsądowym, w takim poczuciu odpowiedzialności. Zwłaszcza że po drugiej stronie mamy też emanację Skarbu Państwa, czyli podmiot publiczny de facto. Dochodzenie czegoś w sądzie w trybie cywilnym jest rzeczywiście skazane na porażkę.

Dziękuję bardzo.

Widzę, że zbliża się następne posiedzenie, i to trzech Komisji. Pozwolę sobie zatem podziękować państwu, zwłaszcza tym wytrwałym, ale myślę, że wytrwale nas też obserwują dzisiaj mieszkańcy – najbardziej interesowani. Sądzę, że w dobrze pojętym wspólnym interesie wszystkich, interesie publicznym, będziemy chcieli krok po kroku te przeszkody, które są realne, w jakiś sposób pokonać i pójść z dobrą informacją do mieszkańców.

Pozwolicie państwo, że zamknę dzisiejsze posiedzenie Komisji, dziękując ministerstwu, pani minister, naszym gościom, samorządowcom, przedstawicielom rzecznika. Dziękuję bardzo i czekamy na dobre wieści niebawem. Dziękuję.